Rok XII. Nr. 236 (3481) Wilno, Czwartek 29 Sierpnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Przed sesją „afrykańską" Rady Ligi Narodów

Stanowisko Francji

PARYŻ. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie Rady Ministrów miało szczególne znaczenie ze względu na to iż były to ostatnie obrady rządu francuskiego przed sesją Rady Ligi Narodów. Na zebraniu tem ustalono ogólne linje postępowania delegacji francuskiej w Genewie. W obradach, którym przewodniczył prezydent republiki, wzięli udział wszyscy ministrowie, z wyjątkiem ministra Flandina, który w dalszym ciągu nie bierze udziału w pracach rządu, ze względu na to, że znajduje się jeszcze w stanie rekowalescencji. Posiedzenie Rady Ministrów trwało od godziny 10 rano do 13-ej.

Jak twierdzi agencja Havasa, obrady poświęcone były w przeważnej części sprawom polityki zagranicznej. Premjer Laval złożył dokładne i wyczepujące sprawozdanie o sytuacji międzynarodowej w związku z zatargiem włosko - abisyńskim. Po omówieniu okoliczności, które pociągnęły za sobą odroczenie obrad konferencji paryskiej, premjer zdał sprawę z ostatnich rozmów dyplomatycznych, a zwłaszcza z konferencyj, jakie odbył w dniu wczorajszym z ambasadorami Wielkiej Brytanji i Włoch. Członkowie rządu przystąpili następnie do opracowania głównych wytycznych określających stanowisko, jakie zająć ma delegacja francuska na zebraniu Rady Ligi Narodów w dn. 4 września, które rozpatrzy całokształt sporu włosko - abisyńskiego.

Jeśliby się chciało pokrótce streścić stanowisko Londynu i Paryża w tej sprawie, możnaby oświadczyć co następuje: Wielka Brytanja stoi na stanowisku, iż jedynie całkowite poszanowanie wszelkich zobowiązań, wynikających z paktu Ligi, może zapobiec wojnie. Strona francuska, jakkolwiek wykazuje tę samą tendencję do poszanowania paktu Ligi Narodów, nie może jednak opanować pewnego niepokoju, zwłaszcza po ostatnich oświadczeniach Mussoliniego, który twierdził, iż zastosowanie sankcyj wobec Włoch traktowane będzie w Rzymie, jako akt wrogi i w konsekwencji pociąg nie za sobą wybuch konfliktu.

Rada Ministrów pozostawiła premjerowi Lavalowi dużą swobodę działania nie krępując go ciasnemi instrukcjami.

Stanowisko Francji pozostaje więc takiem, jakiem było na początku konfliktu włosko - abisyńskiego. Rząd francuski nie oszczędzi żadnego wysiłku, by doprowadzić do pokojowego załatwienia sprawy, o ile jest to jeszcze możliwe, a w każdym razie będzie dążył do ograniczenia następstw ewentualnego niepowodzenia wysiłków pokojowych. Rząd francuski w dalszym ciągu starać się będzie, by w interesie pokoju europejskiego utrzymać swą przyjaźń i współpracę z Wielką Brytanją, a równocześnie będzie usiłował oszczędzić Lidze Narodów poważnego kryzysu, jaki wywołałoby wystąpienie Włoch z instytucji genewskiej.

O czem rozmawiał Laval z amb. włoskim

PARYŻ (Pat) — O wczorajszych rozmowach premjera Lavala z ambasadorami W. Brytanji i Włoch donosi „Le Petit Journal", iż w czasie pierwszej rozmowy z ambasadorem włoskim, premjer Laval miał jedynie możność dokładnego poznania stanowiska Rzymu w sprawie abisyńskiej. Rozmowy z ambasadorem W. Brytanji pozwoliły za to szefowi rządu francuskiego poznania poglądów rządu brytyjskiego. Ambasador Clark poinformował mianowicie premjera Lavala o ostatnich uchwałach brytyjskiej rady ministrów i decyzjach min. spraw zagran. W. Brytanja jasno wyraziła chęć ustalenia swego stanowiska w Genewie w pełnem porozumieniu z Francją. Rozmowy Lavala z ambasadorem brytyjskim — pisze publicysta — niewątpliwie wyznaczyły punk wyjścia dla nowego wysiłku dyplomatycznego, którego celem byłoby niedopuszczenie by konflikt włosko-abisyński przybrał w Genewie formy zatargu międzynarodowego. Premjer Laval skłonny jest w tym względzie do prowadzenia dalszej akcji pojednawczej. Na znaczenie tego nowego wysiłku rzuca charakterystyczne światło fakt, że po wizycie ambasadora brytyjskiego, która trwała około godziny — premjer Laval ponownie wczoraj komunikował się z ambasadorem włoskim.

Ożywienie w Londynie

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Londynu: Minister Eden opuści Londyn w najbliższy poniedziałek i uda się do Genewy. Nie wiadomo dotychczas, czy zatrzyma się on po drodze w Paryżu. W ministerstwie spraw zagranicznych w Londynie panowało dziś wielkie ożywienie. Stanley Bruce — wysoki komisarz Australji przedstawił Hoare'owi stanowisko rządu australijskiego, a Peraz Dey ala przedstawił ministrowi informacje o stanowisku Hiszpanji wobec zatargu włosko - abisyńskiego. Jak mówią, ambasador hiszpański zapewnił ministra W. Brytanji o wierności Hiszpanji dla za sad paktu Ligi Narodów.

„Wojenne posiedzenie" rady ministrów w Bolzano

RZYM (Pat) — Po zakończeniu wielkich manewrów północnych w rejonie górnej Adygi, które doprowadziły do zwycięstwa wojsk południowych (niebieskich) nad północnymi (czerwonymi) zebrała się w Bolzano o godz. 18-ej rada ministrów na posiedzenie nadzwyczajne, pod przewodnictwem szefa rządu Mussoliniego. Obecni byli wszyscy ministrowie w uniformach wojskowych.

Prasa wieczorna w doniesieniach z Bolzano podkreśla doniosłość dzisiejszej rady ministrów ze względu na to, że od była się ona po raz pierwszy poza Rzymem w ważnej strefie granicznej. Okoliczności te stanowią akt uroczystego potwierdzenia potęgi wojskowej i politycznej Italji faszystowskiej.

Po zakończeniu manewrów, Mussolini przyjmie rewję oddziałów wojskowych, które brały udział w operacjach.

Marconi ochotnikiem

RZYM. (Pat). Znakomity wynalazca senator Marconi zgłosił się na ochotnika do armji, aby jak oświadcza, oddać swą wiedzę na usługi sprawy włoskiej. Przed udaniem się do Afryki Marconi jedzie jeszcze do Brazylji na międzynarodowy kongres naukowy.

Anglicy opuszczają Abisynję

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Dżibuti: Obywatele brytyjscy mieszkający w Abisynji otrzymali od konsulatów angielskich instrukcje opuszczenia kraju w ciągu 4 dni.

Ziemia z 1580 miejscowości na kopiec Marszałka Piłsudskiego

KRAKÓW. (Pat). Przybywające do Krakowa z różnych stron świata delegacje Polaków dla uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, złożyły dotąd do masywu wznoszonego kopca — pomnika na Sowińcu ziemię z 1580 historycznych miejscowości. Ziemię tę przewieziono do Krakowa w woreczkach, kasetkach oraz w około 1000 artystycznie wykonanych urnach, które składane są w gmachu Oleandrów krakowskich.

Po ukończonej budowie kopca wszystkie urny złożone zostaną na pamiątkę w odpowiedniem pomieszczeniu obok kopca na Sowińcu.

Ulica Józefa Piłsudskiego w Rzymie

RZYM. (Pat). „Giornale d'Italia" zamieszcza obszerny artykuł informujący o decyzji gubernatora Rzymu Bottai w sprawie utworzenia w Rzymie ulicy Józefa Piłsudskiego.

Podczas gdy w Trieście — pisze „Giornale d'Ialia" podnoszono banderę biało czerwoną na statku motorowym „Piłsudski", zbudowanym w zjednoczonych stoczniach Adrjatyku — gubernator Rzymu Bottai za zgodą i z upoważnienia władz wyższych zastanawiał się nad poświęceniem jednej z najpiękniejszych ulic rzymskich. Nieśmiertelemu odnowicielowi państwa polskiego.

Po śmierci wielkiego patrjoty i męża stanu — Włochy biorąc udział w żałobie Polski, myślały nad sposobem właściwe go złożenia hołdu Zmarłemu. Dziś decyzja już zapadła. „viale Józefa Piłsudskiego" znajduje się w północnej strefie miasta w dzielnicy bohaterów między Villa Umberto, Królewską, villą Savoia a Tybrem, otoczona parkami, muzeami i galerjami sztuki. Długość nowej drogi Piłsudskiego wynosi 1.200 m.

Rzym, pisze „Giornale d'Italia", czcząc Marszałka Piłsudskiego, któremu historja zapewniła wieczną sławę, pragnie również uczcić naród bohaterski i za przyjaźniony, którego losy, związane były z Italją zarówno w złej jak i dobrej doli.

Chłopi litewscy zbuntowali się nie na żarty

Narada w pałacu prezyd. Smetony

RYGA. (Pat). Korespondent „Siegodnia" donosi z Kowna, iż w pałacu prezydenta Smetony odbyło się wczoraj posiedzenie Rady Ministrów, na którem omawiano aktualne zagadnienia wewnętrzne, w szczególności zaś sprawę nastrojów po wsiach, z uwagi na to, iż w kilku wsiach doszło do formalnych rozruchów. Te same sprawy rozważane były również dzisiaj. Rada Ministrów postanowiła wydać zarządzenia, celem niedopuszczenia do dalszych rozruchów. Odpowiednie instrukcje wydano już w ciągu dzisiejszej nocy komendantom wojskowym miast i powiatów.

Zarządzenie wojsk. komendanta Kowna

RYGA (Pat) Prasa ryska donosi z Kowna, iż rozplakatowano tam rozporządzenie wojskowego komendanta miasta, które głosi, iż po wsiach znalazły się elementy podburzające obywateli do wystąpień. Zdarzało się, iż chłopi zatrzymywali jadące drogami wozy, niszcząc znajdujące się w nich produkty żywnościowe. Agitatorzy wzywali ludność do nie dostarczania artykułów spożywczych do miast i utrudniania komunikacji. Opierając się na artykule 32-im ustawy o nadzwyczajnej ochronie państwa, wojskowy komendant Kowna zawiadamia, iż agitacja oraz podburzanie do niszczenia własności, karane będzie więzieniem do 3-ch miesięcy lub grzywną do 5 tys. litrów, 2) winni oporu władzy, utrudniający siłą jej czynności oraz niestosujący się do zarządzeń policyjnych stawieni będą przed sądem wojennym".

Dzienniki ryskie podają dalej, iż rząd litewski postanowił wydać odezwę do narodu w której wskazuje na zgubne skutki obecnej agitacji, wzywać będzie ludność do achowania spokoju.

W związku z rozruchami pociągnięto dotychczas do odpowiedzialności 19 osób.

Komunikat rządowy

RYGA (Pat). „Siegodnia" donosi: ogłoszony przez prasę litewską komunikat oficjalny głosi, iż grupy włościan pod wpływem agitacji komunistycznej i agentów zagranicznych oraz różnych szkodliwych elementów, wykorzystały słaby stan liczebny wiejskich posterunków policyjnych, starając się przeszkodzić dostarczaniu do miast środków aprowizacyjnych. Doszło do godnych pożałowania zamieszek w Brenach, Bugrgimonach i Weserach. W czasie tych zajść ranionych było 4 policjantów. Tłum zniszczył samochód policyjny, narażając skarb państwa na stratę w wysokości 20 tys. litów"

Nowa fala epidemji w Chinach

SZANGHAJ (Pat) — W południowej części Szen-Tsi wybuchła epidemja szkarlatyny, której ofiarami padło już zgórą stu ludzi. Szpitale są przepełnione i tysiące osób nie mogą w nich znaleźć miejsca. Szerzy się również epidemja czerwonki. W mieście Hsin-Gan zmarło na czerwonkę paręset dzieci, ofiarami epidemji padło również paruset mieszkańców Tung-Ning.

Żołnierskie toasty polsko-szwedzkie w Stokholmie

SZTOKHOLM (Pat) — W dniu wczorajszym minister obrony narodowej Wennerstroem wydał na cześć inspektora armji gen. Fabrycego obiad, w którym wzięli udział poseł R. P. Roman, attache wojskowy płk. Liebich, płk. Rutkowski, kpt. Wasilewski, szef sztabu głównego gen. Nygren, szef sztabu marynarki admirał Lybeck, szef sztabu lotnictwa gen. Friis, generałowie Osterman, Liljehoek i Thoernel oraz przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych i obrony narodowej. Jako przedstawiciel rządu szwedzkiego **minister Wennerstroem wygłosił przemówienie powitalne, w którem, zwracając się do gościa polskiego, wyraził przekonanie, iż wizyta jego przyczyni się do zacieśnienia stosunków między Szwecją a Polską. Warunki obu krajów, a w szczególności warunki ich armij są zupełnie odmienne. Polska przebyła wojnę światową, Szwecja zaś niema żadnego doświadczenia wojennego. Na wypadek przyszłej wojny europejskiej — oświadczył min. Wennerstroem — Szwecja pragnie pozostać neutralną. Dawne walki między Szwecją a Polską są już dzisiaj całkowicie zapomniane. Szwecja śledzi i śledziła zawsze z wielkiem zainteresowaniem postępujący szybko rozwój państwa polskiego.**

W zakończeniu mówca wzniósł toast za zdrowie gen. Fabrycego oraz za pomyślność armji i Rzeczypospolitej Polskiej.

Odpowiedź gen. Fabrycego

W odpowiedzi na to **gen. Fabrycy** wygłosił następujące przemówienie.

„Śpieszę najuprzejmiej podziękować Panu, Panie Ministrze za łaskawe i tak przyjazne słowa wypowiedzine pod adresem armji polskiej i moim osobistym. Ze swej strony oświadczam, że obecną moją wizytę w waszej pięknej ojczyźnie poczytuję sobie nietylko za zaszczyt, ale i za prawdziwą przyjemność. Nie od dziś datuje się kontakt naszych dkóch armij. Wszak na przestrzeni wieków po tylekroć przyżowaliśmy ze sobą nasze szpady. Odległe to czasy. Pragnę jednak podkreślić, że pozostawiły nam one w spadku **poczucie wspólnej tradycji rycerskiej i nie wątpię — obustronnego szacunku żołnierskiego. Odrodzona Rzeczypospolita Polska zalicza Szwecję do rzędu swych dobrych sąsiadów i przyjaciół. Polityka nie jest moją, jako żołnierza, dziedziną, niech mi jednak będzie wolno, jako staremu współpracownikowi Marszałka Piłsudskiego, który zostawił Polsce w testamencie troskę o utrzymanie pokoju na naszych granicach, dać wyraz przekonaniu, że państwa nasze przeniknięte wspólną wolą stabilizacji stosunków, kroczą wspólnym zasadniczym szlakiem dziejowym.**

Wojsko polskie w mojej osobie pozdrawia armję szwedzką. Cieszymy się z aktywizacji naszych stosunków koleżeńskich, tak szczęśliwie zapoczątkowanej w roku ub. przez łaskawą wizytę P. Szefa sztabu generalnego gen. Nygrena w Polsce. Śpieszę Pana zapewnić, panie generale, że zostawił pan pośród nas najlepsze wspomnienie. Nie mogę również nie wspomnieć o niedawnym pobycie w Polsce przedstawicieli lotnictwa szwedzkiego, wymianie wizyt morskich i o szeregu obustronych stegów. Zechcą panowie wierzyć, że i nadal każdy bez wyjątku oficer szwedzki będzie w Polsce gościem mile widzianym i liczyć może zgóry na najbardziej życzliwe przyjęcie. Raz jeszcze dziękując za liczne dowody uprzejmości, z jakiemi się spotkałem na gościnnej ziemi szwedzkiej, wznoszę mój kielich za pomyślność i za rozkwit szlachetnej armji szwedzkiej i za Pańskie, Panie Ministrze, jako jej zwierzchnika, zdrowie“.

Wizyta gen. Fabrycego

STOKHOLM. (Pat). Generał Fabrycy obecny był dziś na ćwiczeniach gwardji piechoty, odwiedził pierwszy korpus wojsk infanterji, gwardję kawalerji i inne pułki. Popołudniu gen. Fabrycy złoży wizytę na Ratuszu i zwiedzi Stokholm. Wieczorem odbędzie się bankiet na cześć gen. Fabrycego w poselstwie R. P. z udziałem generałów Hygrena, Lilienhecka, Friisa, płk. Arbina, Szefa protokułu bar. Ramela i innych.

Czeskie monety z swastyka

MORAWSKA OSTRAWA (Pat) — Na pograniczu czesko-niemieckiem, przedewszystkiem zaś na terytorjum Śląska Hulczyńskiego, pojawiły się w obiegu czeskie monety z wytłoczoną swastyką. Donosząc o tem z oburzeniem prasa zaznacza, że stosunki na pograniczu czesko-niemieckiem pogarszają się coraz bardziej. Kelnerzy i kelnerki w kawiarniach i restauracjach przy zwróceniu się do nich w języku czeskim odwracają się do gości tyłem i odmawiają obsługi.

Skasowanie „Komitetu pekińskiego“

NANKIN (Pat) — Po naradzie prezydenta Komitetu wykonawczego Kuomitangu Wang-Czing-Weia z tymczasowym przewodniczącym komisji politycznej w Pekinie Wang-Kah-Minem, postanowiono skasować komitet pekiński. Jednocześnie urzędowo zaprzeczono pogłoskom o utworzeniu konsorcjum chińsko-japońskiego dla rozwoju ekonimcznego Chin Północnych.

Zatarg Z. S. S. R. ze Stanami Zjedn.

Jaka będzie odpowiedź Roosevelta?

WASZYNGTON. (Pat). Sekretarz Stanu Hull odbył z prezydentem Rooseveltem rozmowę na temat odpowiedzi udzielonej przez Sowiety na notę protestacyjna rządu St. Zjedn. Hull odmówił prasie jakichkolwiek oświadczeń w tej sprawie. Koła dobrze poinformowane nie sądzą jednak, aby miało dojść do zerwania stosunków dyplomatycznych lecz uważają, że prawdopodobnem jest, iż rząd obierze jeden z trzech następujących sposobów działania.

1) odwołanie ambasadora na „wakacje“ z pozostawieniem ambasady w Moskwie, 2) ograniczenie stosunków do ścisłych formalności zwyczajowych i 3) wystosowanie drugiej noty protestacyjnej w której przedstawione byłyby szczegółowo zarzuty, dotyczące propagandy komunistycznej w Stanach Zjedn.

Co spowodowało ostrą odpowiedź ZSSR.

LONDYN. (Pat). „News Chronicle“ donosi, iż bezpośrednim skutkiem ostrej odpowiedzi Sowietów na notę amerykańską jest decyzja rządu St. Zjedn. zmniejszenia personelu ambasady w Moskwie. Ambasada liczyć będzie obecnie 4-ch współpracowników, łącznie z ambasadorem Bullittem. Będzie to najmniejsza ambasada St. Zjednoczonych. Zaznaczyć należy, że personel ambasady amerykańskiej w Moskwie ulega redukcji już poraz 2-gi w ciągu br. Pierwsze zmniejszenie składu osobowego ambasady amerykańskiej w Moskwie nastąpiło po zerwaniu rokowań w sprawie długów.

Przewidywania niemieckie

BERLIN. (Pat). Odpowiedź ZSRR. na protest rządu amerykańskiego zajmuje żywo prasę niemiecką, która wskazuje na dwulicowość argumentacji, zawartej w nocie Krestińskiego.

„Boersen Ztg“ pisze, że nikogo w świecie cywilizowanym nie przekona teza moskiewska, o tem, że nie można pociągać do odpowiedzialności głowy za to, co czynią ręce.

Urzędowy „Voelkischer Beobachter“ z naciskiem utrzymuje, że odpowiedź Krestińskiego wywołała w departamencie Stanu waszyngtońskim wyraźną niechęć, mimo iż liczono się tam z odrzuceniem zarzutów. Narazie amerykańskie koła urzędowe wstrzymują się od wszelkich enuncjacyj, oczekując nadejścia wyczerpującego sprawozdania od ambasadora Bullitta. Jednak nie można zaprzeczyć, iż możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych między Ameryką i Z. S. R. R. wskutek odmownej odpowiedzi sowieckiej znacznie posunęła się.

Zakończenie konferencji w Oslo

STOKHOLM (Pat) — „Stockholms Tidningen“ ogłasza deklaracje czterech ministrów spraw zagranicznych krajów północnych, odbywających dziś w Oslo naradę w przededniu sesji Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów. Ministrowie Danji, Finlandji, Norwegji i Szwecji— pisze gazeta — uzasadniają tradycyjną współpracę państw północnych i podkreślają, że jest naturalna i ważna wspólna narada w obecnej chwili, gdy doniosłe sprawy są na porządku obrad Ligi Narodów. Minister spraw zagranicznych Szwecji Sandler wyraził życzenie, aby zebrania 4-ch ministrów krajów północnych przed sesją genewską stały się tradycją ustaloną i dla wszystkich zrozumiałą. Minister spraw zagranicznych Norwegji Koth wyraził nadzieję, że narada w Oslo potwierdzi, iż kraje północne działające zazwyczaj w porozumieniu są zgodne również co do linji politycznej w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego.

Minister spraw zagranicznych Danji, który reprezentować będzie Danję na Radzie Ligi Narodów, powtórzył oświadczenie złożone przedstawicielowi jednego z pism norweskich, podkreślając, że kraje północne pragną jedynie służyć sprawie pojednania. Hackzell — minister spraw zagranicznych Finlandji — oświadczył, że jego kraj wita z zadowoleniem naradę w Oslo.

Niewiara w szczerość intencyj wielkich mocarstw

OSLO. (Pat). Biorący udział w konferencji 4-ch ministrów państw skandynawskich minister Danji Munch oświadczył przedstawicielom prasy, że naogół przecenia się moralne znaczenie wystąpień małych państw w Genewie zwłaszcza w sprawie targów między wszelkiemi mocarstwami. Minister Munch nie wierzy również w skuteczność sprzeciwu organizacyj kobiecych różnych krajów przeciw wojnie wobec braku wśród nich jednomyślności. Jeżeli dojdzie do wojny między wielkiemi mocarstwami— zakończył minister — nie należy liczyć na to, by jakakolwiek organizacja w którymkolwiek kraju mogła powstrzymać akcję zbrojną.

Sensacyjne niespodzianki 16-ej rundy turnieju szachowego

WARSZAWA (Pat) — Na olimpjadzie szachowej rozegrano dziś rano kolejno 16-tą rundę turnieju, a wieczorem dogrywano partje nie zakończone w poprzednich rundach.

W 16-ej rundzie turnieju drużyna polska grała z Francją, początkowo zostało ustalone, że ani dr. Tartakower, ani dr. Alechin nie wezmą udziału w tem spotkaniu, jednak w ostatniej chwili zachorował francuski szachista Kahn, wobec czego do szachownicy zasiadł dr. Alechin. Z tego powodu, drużyna polska również zmieniła skład, wystawiając dr. Tartakowera. Partja pamiędzy tymi mistrzami zakończyła się szybko na remis. Na remis zakończyły się również partje Najdorfa z Muffangem i Makarczyka z Raizmanem. Jedynie Paulin Frydman wygrał z Betbederem, tak więc ogólny wynik wynosi 2,5:1,5 na korzyść Polski. Jest to zbyt nikłe zwycięstwo nad nienajlepszą drużyną francuską, wskutek czego Polska nie mogła jak to oczekiwano, wysunąć się na czoło tabeli turniejowej.

Wielką sensacją w spotkaniu drużyny finlandzkiej ze Szwecją było zwycięstwo młodego mistrza finlandzkiego Booka nad czołowym graczem Szwecji Stahlbergiem, który dotąd nie przegrał jeszcze ani jednej partji. Ogólny wynik omawianego spotkania wyniósł 1,5:2:5 na korzyść Szwecji. Na skutek utraty 1,5 pkt. w tem spotkaniu, Szwecja nie wyprzedziła drużyny polskiej, z którą ma w dalszym ciągu równą ilość punktów.

Po 16 rundach prowadzą w turnieju Polska i Szwecja, które mają po 43,5 punktów

Dalej idą Stany Zjednoczone, posiadające 43 pkt., przy dwóch partjach niedokończonych. Następnie Czechosłowacja 42 pkt., Węgry 40,5 pkt. i jedna partja niedokończona. Jugosławja 39,5 pkt., Argentyna 36,5 pkt., Austrja 36 pkt., Łotwa 34,5 pkt., Anglja i Francja po 31,5 punktów, Estonja 31 pkt. i jedna partja niedokończona, Palestyna 30 punktów, Finlandja 29,5 pkt., Litwa 29 pkt., Danja 27,5 punktów, Rumunja 25 pkt., Włochy 18 pkt., Szwajcarja 16,5 pkt. oraz Irlandja 9 pkt.

Ponieważ Stany Zjednoczone mają jeszcze dwie partje niezakończone, a przypuszczalnie zakończą się one obie na remis, to właściwie faktycznym leaderem turnieju jest drużyna amerykańska, która według prowizyroycznych obliczeń wyprzedza Polskę i Szwecję o pół pkt.

Narady nad ciężką sytuacją gospodarczą Niemiec w Lipsku

BERLIN. (Pat). Od kilku dni obraduje komisja dla polityki gospodarczej partji narodowo - socjalistycznej w Halle. Wczoraj kontynuowała ona swe obrady w Lipsku w obecności Kepplera specjalnego pełnomocnika kanclerza dla spraw gospodarczych. Prezydent Akademji niemieckiej prof. Haushofer uzasadniał konieczność wzajemnego popierania się narodów północnej Europy w zakresie gospodarswa. Kierownik saskiej grupy przemysłu Otto Sack wskazywał z naciskiem, że spadek wywozu niemieckiego, a tem samem powstanie trudności dewizowych spowodowane zostały nietylko przez własne niedociągnięcia ze strony Niemiec, lecz jest wynikiem kurczenia się handlu światowego, restrykcyj dewizowych, bojkotu, podwyżek ceł oraz dewaluacji funta i dolara. Wszyskie te przyczyny razem wywołały kurczenie się wywozu niemieckich fabrykatów i półfabrykatów, który z 12 i pół miljardów mk spadł do 4 miljardów. Wykonanie programu odbudowy rządu Rzeszy wymaga jaknajwiększych wysiłków każdego przedsiębiorcy niemieckiego nietylko celem utrzymania, lecz również zwiększenia dotychczasowego udziału w ekspocie.

Monopoł na antysemityzm!

BERLIN. (Pat). W Gelsenkirchen (Westfalja) prezydent policji wydał odezwę, podkreślającą, że prawo do prowadzenia akcji antyżydowskiej ma tylko kierownictwo partji. Wszelkie „indywidualne“ wystąpienia będą karane jako szkodliwe dla prestiżu Niemiec zagranicą. W odezwie wyraźnie zaznaczono, że chodzi tu nietylko o wystąpienia, przeciwko Żydom, lecz również przeciwko obywatelom zagranicznym bez względu na ich przynależność rasową i narodową.

Na sklepach w Monachjum pojawiły się tabliczki nar. socj. organizacji rękodzielniczej z napisem „Żydzi są tu niepożądani“.

Względność orzeczeń sądów gdańskich

GDAŃSK. (Pat). Przed sądem gdańskim odbyła się rozprawa odwoławcza przeciwko przewódcy szturmówki, narodowemu socjaliście Antoniemu Poradzie, oskarżonemu o zamordowanie centrowca Pawła Karschnicka. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący Poradę na dwa lata więzienia.

Powrót... wiosny w Wejherowie

WEJHEROWO (Pat) — W ogrodach pod Wejherowem a nawet pod Puckiem zakwitły po raz drugi w bież. roku czereśnie. Kwitną również po raz drugi maliny, a w lasach jeżyny. Wegetacji roślin sprzyja słoneczna pogoda.

Rewolucja „Winna“

ATENY (Pat) — Jak się okazuje, rewolta właścicieli winnic zainscenizowana została przez komunistów. Spokój został już niemal wszędzie przywrócony, jedynie w okolicach Kyparissia około 1000 uzbrojonych chłopów pod przywództwem komunistów stawiła jeszcze opór oddziałom policyjnym.

Protest Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Gdańsku

GDAŃSK (Pat) — Syndykat dziennikarzy polskich w Gdańsku złożył Senatowi Wolnego Miasta protest przeciwko użyciu przez prezydenta Senatu Greisera w jego ostatniej mowie na posiedzeniu Volkstagu wyrażeń obraźliwych pod adresem korespondentów prasy polskiej w Gdańsku.

Defraudacje i malwersacje w Sowietach

Od czasu do czasu czytamy o tem, że w Sowietach skazano tego, czy innego osobnika za defraudacje na karę śmierci. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do takich wymiarów kary za przestępstwa majątkowe. U nas skazuje się na karę śmierci morderców, szpiegów. Możliwem jest skazanie na karę śmierci za nader ciężkie zbrodnie stanu. Kara śmierci za przestępstwa majątkowe w naszej świadomości — słusznie czy też niesłusznie — nie ma uzasadnienia. Wiemy, że niegdyś nawet kradzież chustki do nosa albo listów ze skrzynki dla nich przeznaczonej karano śmiercią. Ale to przecie należy do „ponurej przeszłości“. Stąd też te przejawy polityki karnej władz sowieckich wywołują u nas, jako powrót do tej „ponurej przeszłości“, pewną konsternację.

Znany karnik sowiecki prof. Trajnin pisze w swym podręczniku sowieckiego prawa karnego m. in., iż złagodzenie wymiaru kary jest symptomem wzrostu świadomości prawnej ludności czyli spotęgowania porządku prawnego. **Zaostrzenie się represji świadczy natomiast zazwyczaj o upadku świadomości prawnej ludności, o zachwianiu się porządku prawnego.** Toteż mylnem byłoby tłumaczyć zastosowanie w Sowietach kary śmierci do defraudantów i innych przestępców majątkowych jakąś specyficzną krwiożerczością bolszewicką. Oczywiście zachwiany w latach wojny domowej i masowego teroru lat przejściowych szacunek do życia jednostki nie powrócił jeszcze do równowagi.

Ale nie ulega wątpliwości, że w miarę wzrostu w Sowietach poszanowania praw i dóbr jednostki i w sprawie stosowania kary śmierci wogóle zaznacza się pewien przełom.

Jeżeli Sowiety stosują w walce z defraudacją karę śmierci, to mamy tu do czynienia z pewnym **objawem bezradności wobec masowo szerzącego się zła.** Jeżeli rząd zmusza ludzi do uczciwości groźbą kary śmierci, to moralność tych ludzi, jak widać jest mocno zachwiana. Nie mamy pod ręką statystycznych materjałów o ilości defraudacyj w Sowietach. Natomiast prasa sowiecka przytacza sporo wypadków tego rodzaju.

W fazie obecnej władza sowiecka walczy o zapewnienie dochodowości swych zakładów. **Dochodowość zakładów sowieckich jest to najbardziej modne, najgłośniejsze hasło współczesnej gospodarki sowieckiej.** Deficytowość zakładów sowieckich jest jedną z największych jej bolączek. I cóż okazuje się? **Jedną z głównych przyczyn deficytowości zakładów sowieckich stanowią masowe defraudacje i malwersacje aparatu urzędniczego.** W ciągu pierwszego kwartału b. r. popełniono nadużyć tego rodzaju jedynie w aparacie handlowym okręgu Kurskiego na miljon rubli, okręgu Charkowskiego na 1 i pół miljona rubli. W Odesie buchalter Belfor popełnił nadużyć na 296.000 rubli, buchalter Nawrocki na 158.000 rubli, buchalter Spirin na 30.000 rubli, buchalter Rubinsztejn na 7000 rubli. Na podstawie rozmaitych buchalteryjnych forteli ci panowie przywłaszczyli sobie pieniądze państwowe.

Fortele buchalteryjne są niekiedy mistrzowskie i wykryć je potrafi tylko doświadczony i wytrawny fachowiec. Z praktyki kryminalnej innych krajów wiemy, że niekiedy wytrawny buchalter umiał w ciągu dziesięcioleci okradać swego szefa i jednocześnie uchodzić za wzór uczciwości. Nie o to jednak chodzi, że sztuka buchaltera umożliwia malwersacje różnego rodzaju. Są i inne zawody ułatwiające popełnienie przestępstw. A jednak nie każdy ślusarz podrabia klucze, nie każdy drukarz drukuje fałszywe banknoty i t. d. Chodzi nie tylko o możliwość, lecz i o chęć popełnienia takich czynów. Dlaczego właśnie sowieccy kasjerzy, buchalterzy i kierownicy zakładów przemysłowo-handlowych wykazują taki nadmiar chęci do popełnienia defraudacyj, że rząd sowiecki nie widzi innego sposobu zwalczania tych malwersacyj, jak stosowanie kary śmierci?

W pierwszych latach po rewolucji było to jeszcze zrozumiałe. Zawsze podczas rozmaitych przewrotów wydobywa się na powierzchnię życia sporo osobników z pod ciemnej gwiazdy, wykorzystujących chwilę w celu wzbogacenia się w sposób nieuczciwy. Każda rewolucja ma swych maruderów. Po drugie sporo byłych „burżujów“, którzy przeszli na służbę do bolszewików uważało, że okradać rząd sowiecki, który pozbawił ich majętności nie jest grzechem. Oszukać bolszewików w tych kołach byłych kupców rosyjskich uchodziło nawet za swego rodzaju czyn bohaterski. Ale sporo czasu już minęło od objęcia władzy przez bolszewików w Rosji. Czas najwyższy byłby już pozbawić się takich „poputczików“ i stworzyć własny sowiecki aparat handlowy, złożony z samych ideowców lub conajmniej uczciwych ludzi. Sowiety posiadają przecie już sporo inżynierów i lekarzy własnego dorobku. Czyżby nie potrafiły wykształcić własnych „czerwonych kupców“? — Niestety, nic nie wiemy o tem z jakich kół pochodzą ci liczni defraudanci sowieccy. Nie wiemy czy tu mamy do czynienia z „pozostałościami“ burżuazyjnej przeszłości, czy też z objawami rozkładu wśród sowieckiego „mołodniaka“. Nader ciekawem byłoby bliżej zapoznać się z tem zjawiskiem. Wtedy tylko można byłoby wyprowadzić stąd pewne uzasadnione wnioski.

Z jakiego środowiska pochodzą naprz. ci odescy buchalterzy Belfor, Czajrski, Rubinsztejn, Lawrowski, Goldengorn. Spirin i inni defraudanci i malwersanci? — Dlaczego popełnili owe czyny?

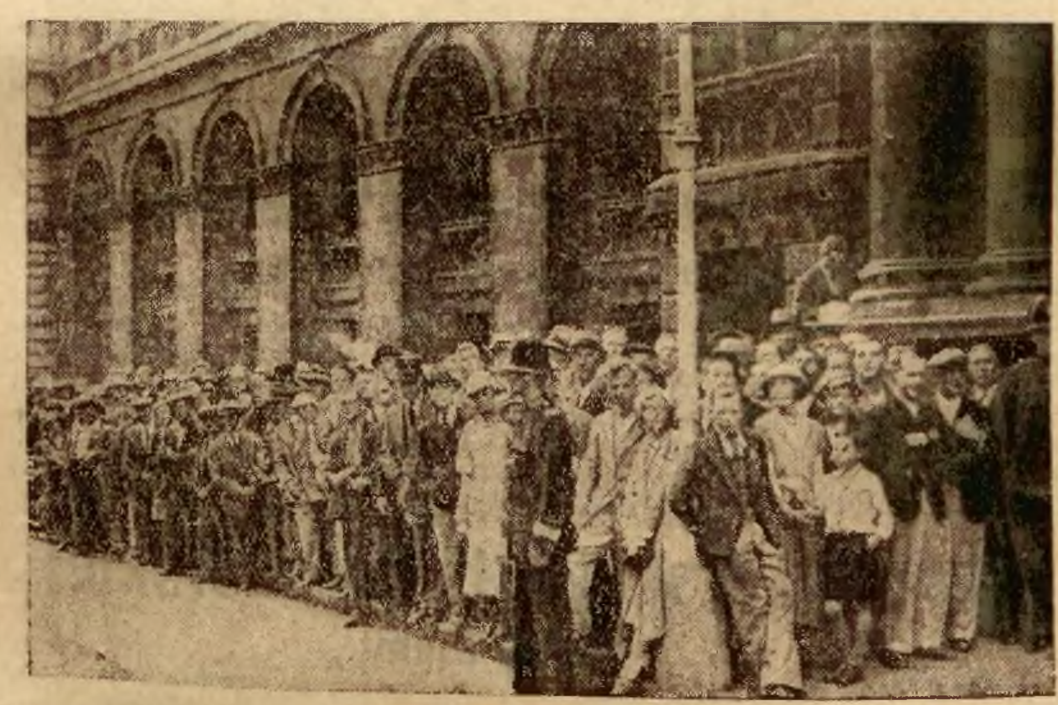
W Sowietach w kryminologji panuje kierunek socjologiczny w swej skrajnej ekonomicznej postaci. W tym wypadku ta teorja nie daje nam zadawalniającej odpowiedzi.

Nie przypuszczam, aby buchalterzy sowieccy znajdowali się w takiej nędzy, a zresztą z nędzy nie przywłaszcza się setki tysięcy rubli... Walentin Katajew w swej doskonałej powieści „Defraudanci“ dał nam piękny obraz defraudantów sowieckich i atmosfery, w której powstała. Przy lekturze tego dzieła powstaje wrażenie, że defraudacja w Sowietach to jakaś epidemja: **buchalter czy kasjer popełnia defraudacje, bo każdy kolega tak robi...** Oczywiście, to satyra, gruba przesada. Zresztą kiedy Katajew pisał ten obrazek defraudacji sowieckiej za defraudacje jeszcze nie karali karą śmierci... Ale teraz... Cóż ci panowie Belfor, Rubinsztejn, Spirin, Lawrowski i inni robili z przywłaszczonemi pieniędzmi? — Handlowali, zarabiali... Pieniądze to użycie wygody, kobiety... To pokusa, oczywiście. Ale stracenie? Przecie czytali gazety, wiedzieli o straceniu defraudantów, przypuszczali więc jak to się skończy...

Cóż to „choć dzień, ale nasz“? — Taka postawa bywa, lecz nie jest właściwa buchalterom. Buchalter jest człowiekiem kalkulacji: napewno dowiedział się że hulanki za taką cenę (cenę śmierci) nie opłacają się. A więc liczył na to, że ujdzie bezkarnie, że nie wykryją. „Ot, tamtych, straconych, tych durniów, wykryli, ale ja, Jakow Grigorjewicz Belfor, mądry chłop, mnie nie wykryją, przenigdy“... To jest właściwa cecha psychologji każdego prawdziwego przestępcy. Nie bierna fatalistyczna postawa: „bądź co bądź, ale muszę mieć sporo gotówki“, lecz taki, że tak powiem **nieuzasadniony optymizm** (nieuzasadniony, bo przecie większość czynów przestępczych zostaje wszakże wykryta): innych wykryli, ale mnie, to nie... nie wykryją... Gdyby nie było tej wiary, nie byłoby znacznej liczby przestępstw. Czy buchalterzy sowieccy posiadają znacznie więcej nieuzasadnionego optymizmu, niż ich koledzy w krajach kapitalistycznych? Ten fenomen byłby trudny do wytłumaczenia. Raczej w poszczególnym wypadku wygórowany optymizm ich jest conajmniej generaliter uzasadniony. Sporo słyszymy o defraudacjach w zakładach sowieckich, ale jaki procent popełnionych defraudacyj zostaje wykryty i ukarany? — Nie wiemy. Przypuszczać należy, że niezbyt wielki, o ile wśród buchalterów sowieckich panuje tak nieprzezwyciężony „optymizm“, iż mimo stosowania kary śmierci za defraudacje, popełniają wszakże takie czyny w znacznej ilości. Może zamiast tracenia defraudantów (nie wierzę zbytnio w prawo karne jako remedium podupadłej uczciwości) bardziej poskutkowałoby zaostrzenie kontroli i — last not least — obsadzenie w sowieckim aparacie handlowym odpowiedzialnych stanowisk przez bardziej odpowiednie, niż dotąd, osoby.

Spectator.

Decydujące posiedzenie gabinetu angielskiego



Gabinet angielski konferuje nad konfliktem włosko-abisyńskim. Grupy londyńczyków przed Downing-Street oczekują z napięciem wyniku konferencji.

Wrażenia i refleksje z olimpjady szachowej

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Dzielę się z **czytelnikiem wileńskim bezpośredniemi wrażeniami**, jakie odniosłem z **Olimpjady Szachowej**.

Rozgrywki olimpijskie odbywają się **w pięknym lokalu** Kasyna Oficerskiego. Już samo wejście wywiera imponujące wrażenie: Kasyno położone jest w gmachu, mieszczącym się w parku. Ze ścian **zwisają różnobarwne chorągwie państw**, biorących udział w Olimpjadzie.

Wchodzę do przestronnego hollu, w którym znajduje się szatnia, a dookoła stoliki z rozłożoną na nich literaturą szachową; tuż urzęduje prowizorycznie zorganizowana **poczta do użytku grających delegatów**, korespondentów i publiczności.

Szerokie schody, usłane dywanami prowadzą na I piętro, gdzie znajduje się **sala**. Na ścianach przedsionka są rozwieszone **tablice, diagramy i plakaty.** Koło tych tablic stoją kibice: przypatrują się oznaczonym punktom, objaśniającym stan gier; tu są też roztrząsane szanse poszczególnych drużyn. Tłoczno i gwarno! **Różne języki. Najwięcej słyszy się niemiecki i angielski.**

Sala, w której odbywają się rozgrywki jest **ogromna.** W ścianach lustra, podłoga wyłożona miękkiemi dywanami; wysokie okna weneckie. Dużo powietrza, jasności; zarazem **eleganeko** i **wesoło, przestronnie** i **przytulnie.** Lecz najpiękniejszy jest taras, przylegający do tej sali. Wpoprzek sali są ustawione stoły, na nich ceratowe szachownice; przy każdym z grających karteczka z oznaczeniem nazwiska i państwa; przy karteczce odnośna chorągiew. Naprzeciw siebie siedzą drużyny. Grają w skupieniu. Od czasu do czasu ktoś z graczy podnosi się, podchodzi do innej szachownicy i bada, jak stoją sprawy sąsiada-współpartnera.

Stoły są okolone sznurami, aby nie przeszkadzano grającym. Mało to jednak pomaga: **kibice** krążą dookoła stołów, **stoją nad głowami mistrzów.** Najwygodniej jest tym szachistom, którzy siedzą przy 2 i 3 szachownicy, gdyż nie są tak narażeni, jak ci którzy znajdują się bliżej końców stołu.

Wychodzę na taras. Siedzi tam **Flohr, wielki mistrz i „niewielki“ fizycznie człowiek:** szczupły, niski, młodziutki, wygląda **jak chłopczyk.** A **„chłopczyk“** ten jest **poważnym kandydatem na mistrza świata;** osiągnął nielada sukcesy w ostatnich latach.

Flohr jest trochę niespokojny o wynik swojej partji, którą, jak później się okazało, z trudem zremisował. Naogół jednak **Flohr należy do najspokojniejszych graczy Olimpjady.**

Widzę przechadzającego się po sali **arcymistrza Rudolfa Szpilmana.** Jest to krępy starszy pan o miłej dobrodusznej twarzy. Nikt nie poznałby w nim **pogromcy** najwybitniejszych **mistrzów, króla ataku!**

W pewnym punkcie sali widzę tłum kibiców. Odrazu domyślam się, że siedzi tam sam król szachowy **dr. Aleksander Alechin.**

Podchodzę bliżej. Uważnie obserwuję Alechina. **Twarz bardzo ciekawa, myśląca;** amerykańskie okulary; krawat nieco rozluźniony. Alechin przypomina mi trochę z wyglądu naszego wileńskiego mistrza Kowalskiego: wysoki szczupły szatyn, włosy zaczesane wtył.

„Król“ gra dziś z młodym mistrzem łotewskim Petrowym. Dwaj Rosjanie spotykają się jako przeciwnicy, reprezentując dwa różne państwa.

Petrow, przystojny, sympatyczny młodzieniec z rezygnacją robi posunięcia: ma o piona mniej, **a z Alechinem żartów niema.** Partja bez ratunku przegrana. Petrow broni się jednak, chcąc, widocznie, przedłużyć przyjemność i nielada okazję gry z wielkim mistrzem. **Alechin jednak jest** wyraźnie **„nie w formie“.** Gra jego pozbawiona jest dynamiki i twórczej inwencji, jaką zwykliśmy podziwiać w Alechinie. Na Olimpjadzie **nie dał ani jednej ładnej partji,** a często miał pozycje gorsze i tylko dzięki rutynie oraz lękowi ze strony swoich przeciwników remisował.

Mistrz Kahn, bardzo sympatyczny

Król i królestwo przemysłu harmonijkowego

Jeszcze jeden król? Tak. Król niemieckiego przemysłu harmonijkowego. Zapewne, harmonijka ustna jest najbardziej pospolitym i najłatwiejszym do opanowania instrumentem muzycznym. Sprzedają ją na wszystkich jarmarkach i odpustach. Ale, żeby produkcja harmonijek szła aż w takiem tempie?...

Jest w Niemczech mieścina, która zwie się Trossingen. Gdzie leży? Dokładnie nie wiem, gdyż historję o królestwie harmonijkowem zasłyszałem w Berlinie. Nawet osoba samego króla otoczona jest pewnym nimbem tajemniczości. Nazywa się go poprostu panem H. Pan Ernest H. I można się domyślać jakiegoś nazwiska na Himmel, na Helden i Hilden, utrafić oczywiście trudno. Wiadomo tylko, że „król" jest w wiecznych rozjazdach handlowych — ściślej — w rozlotach. Bo w podróżach swych posługuje się przeważnie samolotem. Może nawet swoim, jak Bata. A spotkać go można w każdej stolicy państwa europejskiego. Bo odbiorców na swój towar ma pan H. w całym świecie. Murzyni afrykańscy noszą jego harmonijki zawieszone na szyjach na cienkich łańcuszkach, aby je mieć zawsze pod.. szyją, gdy przyjdzie ochota do grania.

W ustach „króla" harmonijka to jakiś fetysz. Oczywiście nie wtedy, gdy na niej gra, lecz gdy o niej opowiada. Ze szczególną przyjemnością opowiada „król" o owym żołnierzu wirtemberskim, który podczas wojny, rzucony na front palestyński, dostał się ciężko ranny do niewoli Arabów. Wśród wszystkich tarapatów nie zgubił tylko harmonijki, z którą następnie uciekł i oczarował grą swą inne koczujące plemię arabskie tak dalece, że go przyjęto gościnnie. Odtąd bawił szeika swą grą i pomagał mu w powiększeniu floty poławiającej perły, a otrzymawszy udział w zyskach, pozostał na miejscu i jest tam bardzo poważanym obywatelem.

Proszę: czyż to nie historja z tysiąca i jednej nocy? A wszystko ów egzotyczny wirtemberczyk zawdzięcza ustnej harmonijce.

Faktem jest, że w Niemczech ustna harmonijka jest bardzo rozpowszechniona. A ponieważ trudno sobie wyobrazić jakiegoś obywatela Niemiec nie zorganizowanego, więc i miłośnicy gry na harmonijce zorganizowali się pod hasłem: „harmonijkarze wszystkich krajów łączcie się". Jest też w Niemczech nie mniej jak 7 tysięcy klubów harmonijkowych. Siedem tysięcy! Z tego 6 tysięcy szkolnych. To też bardzo często spotyka się w wędrówkach po Rzeszy grupy maszerującej młodzieży, a na przedzie orkiestra harmonijkowa.

Co kraj, to obyczaj. Murzyni lubią harmonijki na łańcuszkach, zaś Indjanie z Ameryki południowej muszą mieć te instrumenciki z dzwoneczkami. Zaś w oczach Włocha harmonijka nie ma żadnej wartości, jeśli oprawa nie jest sporządzona z czarnego drzewa. (Przy czarnej koszuli jakiż inny kolor mógłby wytrzymać konkurencję?).

Ale król nie byłby królem, gdyby fabryki jego ograniczały się tylko do produkowania harmonijek ustnych. Są przecież jeszcze harmonje ręczne, akordeony, bandonje i tym podobne pokrewne instrumenty. Widać z tego, że królestwo jest przyzwoite. A jeszcze lepszy dowód w tem, że 80% całej produkcji Trossingen wędruje zagranicę, a tylko nieznaczna część pozostaje w kraju. W New Yorku płaci się za dużą harmonję nawet 100 dolarów i więcej. Są to arcydzieła sztuki w tym przemyśle. Pośledniejsze sorty idą do Francji, Hiszpanji, Anglji, Polski, Skandynawji, a najtańsze do krajów afrykańskich i azjatyckich. Choć i tam podobno smak się podnosi wraz z zamiłowaniem do muzyki ludowej. Rokrocznie płynie do Trossingen z tego eksportu jakieś 8—10 miljonów marek.

A to Trossingen, to podobno mieścina, w której ludzie nie tak dawno jeszcze żyli przeważnie z zapomóg dla bezrobotnych. Żyło się tam obywatelom z dnia na dzień i czekało na zmiłowanie boskie. Były sobie tam jakieś fabryczki, ale o harmonijce nikt nie pomyślał. Aż zjawił się na miejscu pan H. Wówczas jeszcze nie samolotem, ale całkiem demokratycznie koleją. Podobało mu się miasteczko, podobali mu się ludzie i dalejże do pracy. A dziś niema w miasteczku ani jednego bezrobotnego, ba, ludzie z szerokiej okolicy znaleźli zatrudnienie w fabrykach harmonij i harmonijek ustnych. Tak mnie przynajmniej zapewniają uprzejmi informatorzy.

I. H.

Sezon polowań się zbliża





Tropienie zająca i aport zwierzyny.

Szkielet mamuta znaleziono w pow. słonimskim

W czasie przeprowadzanej meljoracji gruntów w okolicy wsi Rachowicze nad rzeką Bułła (w pow. słonimskim) w wykopanym rowie na głębokości 1 m. 45 cm. w pokładach glinki pochodzenia dyluwjalnego znaleziono dwa zęby mamuta oraz znaczną część szkieletu. Kierownictwo robót zawiadomiło o odkryciu władze.

Wydalenie z Rumunji dziennikarza niemieckiego

za działalność antysemicką

BUKARESZT. (Pat). Dziennik „Tempo" donosząc o wydaleniu korespondenta „Voelkischer Beobachter" Fryderyka Webera z granic Rumunji pisze: Aresztowany w Kiszeniowie korespondent „Voelkischer Beobachter" brał udział w manifestacji antysemickiej, do jakiej doszło w tem mieście podczas kongresu stronnictwa narodowo - chrześcijańskiego. Władze rumuńskie rzekomo posiadają dowody, iż Weber był pośrednikiem pomiędzy Berlinem a skrajnie prawicowemi elementami w Rumunji, które wspomagał pieniężnie.

Straszliwe skutki burzy morskiej

w Nowej Ziemi

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Saint Jean w Nowej Ziemi, że burza niesłychanej gwałtowności zniszczyła dwa samoloty i spowodowała zatonięcie zgórą 100 statków rybackich. Liczba ofiar w ludziach jest dotychczas nieznana. Straty materjalne bardzo znaczne.

szachista francuski jest przyjacielem Alechina — „Szurka!" nazywa tego ostatniego. Opowiada mi właśnie p. Kahn, że Alechin gra ostatnio słabiej, że **zachodzą obawy co do wyników meczu jego o mistrzostwo świata z Euwem**, jaki ma odbyć się wkrótce.

„Nie ten Alechin: coś się w nim zmieniło" — mówi mistrz Kahn.

A może to tylko chwilowe osłabienie i talent Alechina zajaśnieje znów? Ano zobaczymy.

Staję koło stołu, przy którym gra **drużyna polska.** Wszystkim interesującym się szachami i Olimpjadą jest z prasy wiadomy skład naszego zespołu. Są to: **Dr. Tartakower, Paulin Frydman, Najdorf, Makarczyk i Henryk Friedman.**

Drużyna ta została wyłoniona po szeregu próbnych turniejów i meczów.

Oczywiście, **„primus inter pares"** jak on sam o sobie mówi, **jest arcymistrz dr. Tartakower.** W binoklach, łysy, podobny jest Tartakower do dziennikarza lub innego przedstawiciela wolnych zawodów. Jest też on dziennikarzem szachowym, korespondentem różnych pism zagranicznych. **Dr. Tartakower włada doskonale językami:** francuskim, niemieckim, angielskim, rosyjskim. Niestety słabo jeszcze umie po polsku, gdyż od wielu lat zamieszkuje w Paryżu. W rozmowie ze mną wypowiada się mistrz o szansach poszczególnych drużyn. **Tartakower** jest **znakomitym „causeurem"**, rozmowa jego jest pełna **dowcipu i werwy.**

Zapraszam mistrza do Wilna. Byłaby to gratka dla szachistów wileńskich. Odmawia jednak, gdyż ma wkrótce być w Paryżu i Holandji.

Obserwuję też innych graczy polskich. **Paulin Frydman** (pisze się przez „y", aby nie pomieszać go z Friedmanem ze Lwowa) młody człowiek o spokojnych ruchach **gra też spokojnie, wnikliwie.** Jest to „artysta" szachownicy, jak go nazwało jedno z pism szachowych. I rzeczywiście, grę Frydmana cechuje przedewszystkiem artyzm.

Najbardziej utalentowanym z młodego „narybku" jest **mistrz Najdorf.** Młody, ruchliwy, nieco nieopanowany, gra z temperamentem i pomysłowo. Szachiści rokują piękną przyszłość p. Najdorfowi.

Nasza czwarta szachownica — p. **Henryk Friedman** zamieszkuje stale we Lwowie. Mimo, iż brak mu do stałego treningu jakiegoś arcymistrza osiągnął p. Friedman **bardzo wysoką klasę gry.** Na Olimpjadzie mistrz ten gra jednak nierówno, ulega depresjom i t. d. W każdym bądź razie stanowi p. Friedman b. poważną siłę szachową.

Wreszcie p. **Makarczyk.** Gracz ten jest obecnie w **doskonałej formie.** Jest to wytrawny „olimpijczyk": p. Makarczyk brał już kilka razy udział w olimpjadach światowych. Dotychczas może on poszczycić się dobremi wynikami.

Wogóle zaś **polska drużyna walczy znakomicie i daje się we znaki nawet najwybitniejszym mistrzom szachowym.**

B. Sell.

Na marginesie

Kłopoty wyborcze

Dawnej było z tem jakoś inaczej. Człowiek na kilka miesięcy przed wyborami mógł się połapać, na kogo warto głosować, a na kogo nie. Mówiły i krzyczały o tem wszystkie miejskie słupy, ściany, parkany i liche sztachetki, które na czas przedwyborczy przeistaczały się w barwną wystawę graficzną: plakaty, malowanki, odezwy, numerki, a nawet dowcipne wierszyki. Zanim człowiek to obłaził, obejrzał i w pamięć sobie wbił — już i wieczór zapadał. A na jutro —nowa porcja, jeszcze wymyślniejsza, jeszcze kolorowsza, aż oko rwało.

A jakie to było ciekawe, pouczające i ukazujące prawdziwe oblicze partyj i partyjek różnej maści! Np. — plakat. Z jednej strony — potworny drab z gębą troglodyty siedzi na kupie wychudzonych, jak śmierć, robotników, jedną nogą kopie nieszczęśliwą, zapłakaną i głodną wdowę z wymizerowanem dzieckiem na ręku, drugą — wgniata w ziemię chłopa, biednego, obdartego, w podartych łapciach. Jedną ręką ciągnie na postronku ostatnią krowę o zapadłych bokach i suchotniczym pysku, której ogona uczepiła się rozpaczliwie także wychudzona gromadka dzieci wiejskich, a drugą — kręci centryfugę, z której mu się sypie do kieszeni cała ulewa złotówek. A u dołu — objaśnienie: to oni — tak będzie, jeżeli oddacie na nich swój głos. A tuż z drugiej strony plakatu — rumiany, tłuściutki, z rozradowaną fizjognomją jegomość dzieli robotnikom ciastka, owinięte w pięciozłotowe papierki, a nogą podsuwa wdowie z dzieckiem pieczoną gęś na półmisku. Pod spodem nadpis: to my — tak będzie, jeżeli będziecie na nas głosowali.

Albo inny plakacik: znękany, o wyschniętych piszczelach obywatel, przykryty tylko listkiem figowym, winduje zlany potem do kasy skarbowej ogromną pakę pieniędzy, po które chciwie wyciąga brudne łapy rozczochrany egzekutor podatkowy z miną bandyty. A obok— na dwóch tłustych aż do hadkości koniach przyjeżdża do kasy skarbowej chłop w meloniku i przy krawacie i gwałtem wciska za podatki mizerny banknocik, którego kasjer, o sympatycznej twarzy, wymyty, ogolony i pięknie uczesany, nie chce przyjąć i ze wstrętem odpycha. Pod spodem — te same nadpisy: to oni — to my. Jeżeli chcecie... to głosujcie na numer...

Odezwy. „Towarzysze, robotnicy, włościanie, obywatele..." czy inaczej. „Banda wydrwigroszów, obszarników, rekinów kapitalistycznych...". Albo: „Zgraja komunistów, bezbożników, wrogów kościoła i ludzkości...". Człowiek odrazu nastrajał się na ton dyskusyj sejmowych i z punktu przyswajał sobie partyjne chwyty retoryczne. „Czy wiecie..." — wyliczenie czarnych faktów, kwalifikujących hurtem wszystkie przeciwne partje do kryminału... „Czy chcecie..." Rajski obrazek, że i Mahomet ze swoim rajem przy nim kiep i fuszer. „Precz..." — dłuższa litanijka, kto to ten „precz". „Niech żyje" — takoż o tych, kto ma żyć i ludowi błogosławić. „Głosujcie na numer..."

Dziś o „preczach" jakoś nie słychać. Przycichło. Ostatnio tylko solo ktoś dla dobitności z rosyjska krzyknął „won", ale głos ten pozostał bez echa.

Dobrze było dawniej. Jasno, wyraźnie. Człowiek mógł sobie „brać i wybierać" według gustu i upodobania. Numerków mógł sobie tyle na zapas uskładać, że potem przez cały rok, a jak dobrze poszło to i na całą kadencję sejmową o papier higjeniczny nie potrzebował się frasować. A i po wyborach hecę miał dodatkową, bo to po sądach mężowie wyborczy przez kilka lat się ciągali: a to obraził, a to na wiecu oponentowi lagą głowę rozłomotał, a to za rzetelnie oddany głos nie dopłacił i inne sprawy wyborcze. Uciecha była i praca społeczna. Partjom i co znakomitszym w gębie czy w kabzie ludziom się służyło, narodowi — inaczej mówiąc. A szary obywatel społecznie się oświecał i idąc do urny wyborczej, wiedział kto złodziej, a kto nie, kto go do skóry obedrze, kto do koszuli, a kto do półkoszulka tylko. Z kupą numerków w garści w loteryjkę mógł się zabawić, oko mrużąc i omackiem szczęśliwą karteluszkę wyciągając.

Dziś tego niema. Kłopotu napędziło się obywatelom, że to tak bez tłumaczeń afiszowych: co, jak, kogo?

Ano, niema rady. Wypadnie chyba pójść i głosować bez żadnej dotychczasowej wyborczej rozrywki.

...wicz.

Nasi kandydaci

Prof. Stanisław Władyczko



Prof. Stanisław Władyczko urodził się w Kownie w 1878 roku. Ukończył kowieńskie gimnazjum i Wydział Lekarski w Moskwie (w 1902 r.), poczem uzupełniał swe studja w Akademji Lekarskiej w Petersburgu oraz w Paryżu, Monachjum i w Berlinie.

W 1910 roku został wybrany Docentem Akademji Lekarskiej w Petersburgu, a w 1911 roku Profesorem Instytutu Psychoneurologicznego tamże.

W 1919 roku — profesor nadzwyczajny USB., a od 1920 roku profesor zwyczajny neurologji. Był Dziekanem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Wileńskiego we wstępnym okresie organizacyjnym. Ogłosił drukiem przeszło 40 prac naukowych ze swej specjalności.

Został wybrany członkiem korespondentem kilku naukowych Towarzystw zagranicznych.

W czasie wojny polsko—bolszewickiej był w szeregach Wojska Polskiego jako ppułkownik lekarz. Był Konsultantem Szpitali Wojsk Litwy Środkowej.

Od lat 17 pracuje na terenie Wilna. W końcu 1918 roku zainicjował konieczność najrychlejszego wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego i zapoczątkował pracę nad odbudową tej Wszechnicy.

Z jego inicjatywy powstały w Wilnie: Wileńskie Towarzystwo Neurologiczne, Wileńskie Towarzystwo „Mens“ dla walki z alkoholizmem i innemi nałogami. Wileński Oddział Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego.

Zorganizował Wileńską Poradnię przeciwgruźliczą, Wileńską Poradnię dla leczenia alkoholików i innych narkomanów.

Zainicjował i pewien czas kierował „Ośrodkiem neurologicznym dla dzieci w wieku szkolnym“.

Zapoczątkował — pozaszpitalną opiekę nad psychicznie chorymi w Wilnie. Udzielał się także pracy i na polu społecznem. Był Prezesem Wileńskiego Komitetu Wojewódzkiego Popierania Skarbu Narodowego i Organizacyj Społecznych w Wilnie.

Katolicy o Marszałku Piłsudskim

„Pax“, pismo postępowej młodzieży katolickiej, zamieszcza w ostatnim n-rze 2 artykuły o Marszałku Piłsudskim. W jednym z nich prof. **Iwo Jaworski**, mówiąc o przesłankach kultu dla osoby Marszałka pisze:

„Dla katolików, których organem jest Pax. niema tu wątpliwości. Kult dla osoby Marszałka Piłsudskiego, to przedewszystkiem kult dla tych wyżyn ducha ludzkiego, które nazywamy bohaterstwem. A bohaterstwo leży w najgłębszej istocie katolicyzmu.

Maksymalny wysiłek woli i uczucia skierowany dla służby idei, z zupełnem odrzuceniem momentów osobistego bezpieczeństwa i osobistej korzyści oto główne cechy bohaterstwa, a tylko człowiek obłąkany nienawiścią lub zupełnie głupi może tych cech Marszałkowi Piłsudskiemu odmówić.

Każde bohaterstwo, w imię jakiejkolwiek idei, godne jest szacunku. Dla katolika jednak, kwestją zasadniczą jest, czy idea, dla której się walczy i cierpi jest ideą słuszną i sprawiedliwą, czy też szkodliwą i z etyką chrześcijańską sprzeczną.

Z tego punktu widzenia, rozpamiętywując półwiekową nadludzką pracę Marszałka Piłsudskiego, żaden objektywnie myślący człowiek nie może mieć wątpliwości“.

W dalszym ciągu artykułu autor po scharakteryzowaniu trzech etapów pracy Marszałka konkluduje:

„Którykolwiek z tych trzech etapów będziemy rozpatrywali, słuszność i piękno ideałów, dla których Marszałek Piłsudski walczył i pracował, schyla przed Nim głowy.

To też w kulcie dla bohaterstwa, jaki w duszy swej winien żywić każdy katolik, postać Marszałka Piłsudskiego może i musi zająć jedno z miejsc naczelnych, jako jedno z najdoskonalszych wcieleń tego bohaterstwa w dziejach ery chrześcijańskiej“.

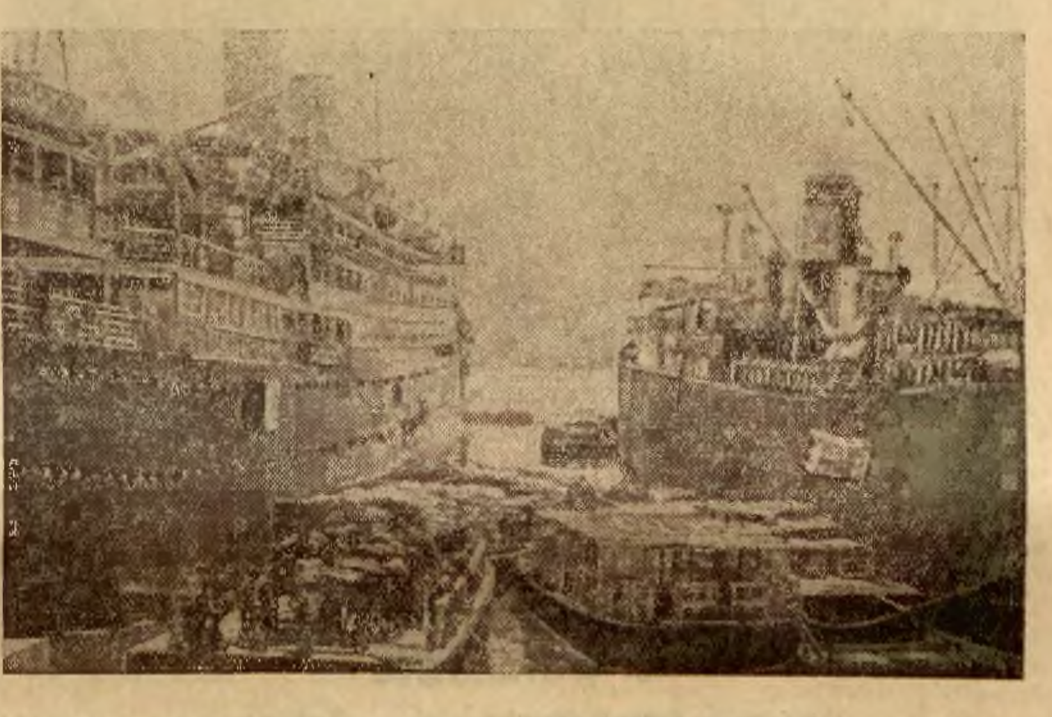
W drugim artykule w tymże n-rze „Pax'u“ podpisanym inicjałami **X. M. W.** m. in. czytamy:

„W dziejach współczesnej Europy wielu mamy wielkich ludzi, którzy na długo zakreślili linje rozwoju ludów; przywódców narodom nie brak, na wschodzie i na zachodzie. Żadnemu z nich nikt nie przypisze chwały zbudowania państwa równego Polsce; a niejeden będzie miał chwałę herostratesową. Zresztą kto widział stosunek Europy do Marszałka w chwili Jego zgonu, ten wie, że Europa świadoma była, iż traci jednego z największych swoich synów. Bezstronny a obcy historyk uważa go za jednego z tych osiemnastu wodzów, których oręż od zarania dziejów decydował o losach świata.

Jakie zajmie Marszałek Piłsudski miejsce w dziejach Kościoła, to już wskazał jeden z największych współczesnych tego Kościoła książąt: jest ono obok zwycięzców z pod Wiednia i Lepantu. Czem był dla Kościoła w Polsce? Znowu cytuję słowa jednego z największych naszych pisarzy katolickich: „nigdy nie używał religji za atut w walce politycznej... dbał o to, by nowa Polska, jaką budował, była Bogu i Kościołowi wierną“.

Dzieje niewielu znajdą mu równych“.

Przygotowania wojenne Włoch



Ładowanie materjału wojennego i koni na olbrzymie okręty, odpływające do Afryki.

Strajk chłopów w Litwie nie gaśnie

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że strajk chłopów litewskich przeciąga się. W środę w Kownie nie można było również dostać mleka. W związku z krwawemi zajściami, komendant miasta Kowna wydał rozkaz zastosowania jak najsurowszych sankcyj przeciwko strajkującym. W okolicach objętych strajkiem służba bezpieczeństwa została wzmocniona przez wysłanie oddziałów konnej policji.

W związku z temi wypadkami, w dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów.

Skutki rozruchów

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: Litewska agencja telegraficzna komunikuje, że przy likwidacji rozruchów włościańskich w Litwie południowej 4 policjanci zostali ciężko ranni, a 3 demonstranci zmarli z odniesionych ran. Pozatem jest wiele osób lekko rannych.

Sensacyjna publikacja pośmiertna płk. Lavrence'a

Nakład 10 egzemplarzy w cenie 500.000 dol. za każdy

NOWY JORK (Pat) — Dzienniki nowojorskie donoszą, że tamtejsza firma wydawnicza „Doubleday, Doran and Co.“ ogłosiła, że w jesieni tego roku ukaże się w druku ostatni rękopis zmarłego pułkownika Lawrence, zatytułowany „The Mint“. Rękopis ten ukaże się tylko w 10 egzemplarzach, przyczem cena sprzedażna ma być wyznaczona w fantastycznej wysokości 500.000 dolarów za egzemplarz. Prawa przedruku mają być bardzo surowo zastrzeżone. Rękopis zawiera 69.500 słów. Odnosić się ma on do oficjalnej polityki rządu Wielkiej Brytanji w Arabji w czasie wojny światowej i przy zawarciu pokoju.

Jak wiadomo, pułkownik Lawrence wyrażał przekonanie, iż Anglja przy rokowaniach pokojowych nie dotrzymała obietnic złożonych Arabom.

Dalsze ofiary katastrofy kolejowej w Berlinie

BERLIN. (Pat.) W dalszym toku prac prowadzonych na miejscu katastrofy w tunelu kolei podziemnej natrafiono dziś krotko po północy na zwłoki dziewiątej ofiary katastrofy, które około godz. 4-ej rano wydobyło na powierzchnię ziemi. Około godz. 8-ej rano drużyna ratownicza odnalazła zwłoki dziesiątej ofiary.

Abisyński Czerwony Krzyż



W Addis Abeba został utworzony Związek „Czerwonego Krzyża“, na czele którego stanęły żony książąt abisyńskich.

Pożegnanie konserwatora Lorentza

Wczoraj w sali Stowarzyszenia Techników przy ul. Wileńskiej 33 grono współpracowników, przeważnie wyższych urzędników z Urzędu Wojewódzkiego, żegnało odchodzącego, jak wiadomo, na stanowisko wicedyrektora Muzeum Narodowego do Warszawy konserwatora d-ra Lorentza.

Na pożegnaniu tem obecnych było koło 40 osób z pp. wojewodą Jaszczołtem i wicewojewodą Jankowskim na czele.

Oświadczenie

Zerządu Okręg. Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna“ w Wilnie

Powołując się na uchwałę zebrania, odbytego w sobotę dnia 24 sierpnia 1935 r., na którem wszystkie członkinie Rodziny Policyjnej postanowiły wziąć gremjalny udział w wyborach, zwracamy się do Nich z gorącym apelem, żeby nie zaniedbały tego najważniejszego obowiązku, —obowiązku wobec Państwa.

Jak wiadomo, w Wilnie została wysunięta jedyna kandydatura kobieca p. WANDY PEŁCZYŃSKIEJ, znanej działaczki niepodległościowej i publicystki, pracującej społecznie na terenie Wilna i Ziemi Wileńskiej od szeregu lat.

Komitet Zblokowanych Organizacyj Kobiecych nawołuje wszystkie kobiety wileńskie do jednomyślnego poparcia tej kandydatury, ze względu na wysokie wartości obywatelskie i prawdziwe zasługi p. Pełczyńskiej. Zarząd Okręgowy Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna“ w Wilnie solidaryzując się w zupełności ze stanowiskiem wyżej wymienionego Komitetu wzywa ze swej strony wszystkie Członkinie żeby dołożyły wszelkich starań w celu poparcia kandydatury p. Pełczyńskiej.

Sekretarka **M. Jasińska.** Przewodnicząca **L. Buczowska.**

Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Akcji wyborczej

Związki zawodowe N. P. R. nawołują do głosowania

Po zapoznaniu się z sytuacją, jaka wytworzyła się w okręgach wyborczych po dniu 14-ym sierpnia r. b., — Wydział Rady Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na posiedzeniu w dniu 22-im sierpnia r. b. w Poznaniu postanowił co następuje:

„Mimo, iż nie wszyscy kandydaci na posłów z ramienia ZZP zostali przez kolegja wyborcze wybrani, nie może to być powodem do wstrzymania się od udziału w wyborach i uchwała Rady ZZP z dnia 25 lipca r. b. w sprawie wyborów do ciał ustawodawczych winna być przez wszystkie związki ZZP ściśle wykonana.

W tych okręgach wyborczych, gdzie niema kandydatów ZZP należy głosować na kandydatów, którzy odnoszą się przychylnie do interesów świata pracy.

Wszelkie instrukcje niezgodne z powyższą uchwałą, nie mogą być ani wydawane, ani wykonane“.

—oOo—

Wizyta kanonierki duńskiej

GDYNIA. (Pat). Dziś o godz. 10 porucznik marynarki wojennej Karnicki jako oficer łącznikowy witał na rejdzie naszego portu kanonierkę duńską floty wojennej „Beskytteren“, na której pokładzie znajdował się komandor Godfryd Hansen, dowódca grupy okrętów duńskich, idących do Gdyni. Naskutek silnego wzburzenia morza torpedowce „Springerbn“, „Harvesten“ i „Storen“ nadeszły z opóźnieniem o godz. 13. W porcie wojennym gdzie stanęły okręty duńskie, powitał je miejscowy konsul królestwa Danji p. Byczkowski, poczem dowódca grupy komandor Hansen z adjutantem i towarzyszącym oficerem łącznikowym Karnickim złożył wizyty dowódcy floty wojennej kontradmirałowi Unrugowi, komisarzowi rządu Sokołowi oraz konsulowi Byczkowskiemu. Po pewnym czasie kontradmirał Hansen rewizytowany był na pokładzie kanonierki „Beskytteren“. Goście podejmowani byli w ciągu dnia dzisiejszego przez komisarza rządu herbatką i przez konsula duńskiego obiadem. W przyjęciu wziął udział, bawiący w Gdyni poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny król. Danji w Warszawie p. Schou, przedstawiciele sfer wojskowych i administracyjnych i towarzyskich Gdyni.

Mussolini ofiarował marszałkowi Czang-Kai-Szekowi samolot

SZANGHAJ (Pat) — Generał Lordi, który stoi na czele misji doradców włoskich dla spraw lotnictwa chińskiego wyjechał z Nan-Czangu do Afryki Wschodniej. Stanowisko jego objął płk. Scarconi. Pilot, który przywiózł dla Marszałka Czang-Kai-Szeka wielki samolot w darze od Mussoliniego.

KURJER SPORTOWY

Trzeci etap biegu Warszawa — Berlin

Trasa trzeciego etapu międzypaństwowego wyścigu kolarskiego Polska — Niemcy prowadziła z Kalisza przez Jarocin, Srodę i Kórnik do Poznania. Długość trasy wynosiła 151 klm.

Taktyka drużyny polskiej miała być identyczna z wczorajszą, t. j. ucieczka zaraz za startem. Plan ten zrealizowany został tylko częściowo. Ucieczkę zrealizowała trójka: Kapiak, Starzyński i Zieliński, którzy zdobyli do 800 mtr. przewagi. Jednak na 31 klm. doszła ich liczna grupa kolarzy zarówno polskich, jak i niemieckich.

Pierwsze kilometry obfitują w liczne wypadki. Na trzecim klm. od startu mistrz Niemiec Boehm przebił gumę potem znów drugą gumę i roli w wyścigu nie odegrał, jadąc podobnie jak w poprzednich etapach, na końcu. W Skalmierzycach przebił gumę Michalak. Pozostał z nim do pomocy Kołodziejczyk. Kolarze nasi stracili na reperację niecałe 2 minuty. Na 5-ym klm. za Kaliszem uległ wypadkowi Niemiec Hupfeld. Strzaskał on koło i zgiął widełki. Pozatem potłukł się dotkliwie i musiał się wycofać z wyścigu.

Przez Środę przejechali razem po Starzyńskim: Michalak, Konopczyński i Wasilewski, a w półtorej minuty po nich Ignaczak i Targoński, zostawiając za sobą o pół minuty Gałeję.

Wobec tego, że w czołówce było tylko 2-ch Polaków, kolarze nasi zastosowali od miasta Środy manewr opóźniający, chcąc dać możność podciągnięcia się do nich, jadących ztyłu Niemców. Manewr udał się. Tempo wyścigu udało się Polakom, zmniejszyć do 20 km. na godzinę. Okazało się jednak, że ta taktyka wyszła na korzyść Hausfaldowi, który na tym odcinku zdobył przeszło 9 minut przewagi.

Na metę w Poznaniu przybył pierwszy ze znaczną różnicą czasu Hauswald, dopiero w 1 i pół minuty za nim wpadło na tor 8-miu kolarzy — 5 Polaków i 3-ch Niemców. Prowadził Starzyński, który na 5-m kilometrze pod Poznaniem doszedł czołówki. Na okrążeniu finiszowem Niemcy znowu okazali się lepsi i zepchnęli naszych kolarzy na dalsze miejsca.

Przy wjeździe na tor Napierała przebił gumę, co mu bardzo utrudniło finisz.

Szczegółowe wyniki trzeciego etapu są następujące — w czasie:

1) Nauswald (Niemcy) 4:26:25
2) Leppich (N) 4:37:50
3) Wierz (N) 4:37:50,2
4) Napierała (Polska) 4:37:50,4
5) Kapiak (P) 4:37:50,6
6) Starzyński (P) 4:37:50,8
7) Wasilewski (P) 4:37:51
8) Targoński (P) 4:37:51,2
9) Weiss (N) 4:37:51,4
10) Michalak (P) 4:37:51,6.

W klasyfikacji drużynowej trzeciego etapu 1-sze miejsce zajęli Niemcy w czasie 18:19:56,6.

Czas drużyny polskiej 18:31:22,8.

W klasyfikacji ogólnej całego wyścigu prowadzą również Niemcy.

Kolarze wczoraj odpoczywali

Wczoraj kolarze odpoczywali w Poznaniu. Dziś odbędzie się start z Poznania do Piły.

Kryzys wśród wioślarzy

Do jesiennych regat wioślarskich na Wilji, które odbędą się 1-go września zgłoszenia nadesłały tylko kluby wileńskie i WKS Grodno. Zgłoszeń jest bardzo mało i na 14 programem przewidzianych biegów połowa odbędzie się walkowerem. Nie będzie żadnego biegu pań. Plewakowa jest bez konkurentki. Bez konkurentek są również panie z Wil. T. W.

Najciekawiej zapowiadają się biegi czwórek półwyścigowych. Interesujący również powinien wypaść bieg czwórek z udziałem 2-ch osad WKS Grodno i WKS Smigły.

Regaty rozpoczną się przedbiegami w sobotę o godz. 14-ej. W niedzielę zaś odbędą się finały. Początek o godz. 14-ej. Meta przy przystaniach wioślarskich.

Wstęp na przystanie 25 gr.

Przed meczem bokserskim Polska — Niemcy

Nadchodząca niedziela stanowić będzie jedno z największych wydarzeń w polskim boksie. W dniu tym na stadjonie Wojska Polskiego wobec dziesiątków tysięcy widzów nasza reprezentacja rozegra swoje 26-te spotkanie międzynarodowe.

Przeciwnikiem Polski będzie drużyna Niemiec, z którą walczyliśmy już 6-krotnie. Ze spotkań tych tylko 1 udało nam się rozstrzygnąć na swoją korzyść. Po paru kolejnych porażkach bokserzy nasi staną do nowej walki z wolą zwycięstwa.

Spotkanie odbędzie się pod gołem niebem w świetle potężnych reflektorów. Mecz organizowany jest z wielkim rozmachem, trybuny będą w stanie pomieścić parę dziesiątków tysięcy widzów.

Mecz Polski z Niemcami stanowi najtrudniejszy egzamin naszych bokserów przed igrzyskami olimpijskiemi w Berlinie. Zawodnicy nasi, trenowani od dłuższego czasu w specjalnym obozie w CIFW, wykazują dobrą formę.

Święto sportu robotniczego w Spale



W niedzielę odbyło się w Spale doroczne święto sportowe klubów fabrycznych woj. łódzkiego. Po wstępnych uroczystościach odbyła się efektowna defilada przed P. Prezydentem Rzplitej. Na zdjęciu: Defilada klubu lotniczo-balonowego Widzewskiej Manufaktury.

Wczorajszy start lekkoatletów amerykańskich w Warszawie

Dziś pojedynek Kucharski — Robinson

We środę odbyły się na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Amerykańskich.

We wszystkich konkurencjach z wyjątkiem sztafety zwyciężyli lekkoatleci Amerykańscy, demonstrując wysoką klasę. Wyniki przedstawiają się następująco:

110 mtr. przez płotki: 1) Niemiec (P) 15,3; 2) Rushforth 15,7; 3) Pławczyk.

W biegu na 100 m łatwo zwyciężył Anderson — 10,9 s. przed Krawczykiem 11,2 s. i Zasłoną.

W skoku o tyczce zwyciężył Rushforth wynikiem 390 cm. przed Schneidrem 380 cm., Zakrzewskim 360 cm i Pławczykiem 350 cm.

W biegu na 5000 m zwyciężył Noji 15:18 s., przed Fijałką 15:36,4 s., Wiśniewskim i Hartlikiem.

W rzucie młotem niewidzianą w Warszawie klasę zademonstrował Amerykanin Drever zyskując wynik 50,68 m, drugie miejsce zajął Kartasiński 32,62 m.

W biegu na 400 m. pierwsze miejsce zajął niewysilając się Anderson z wynikiem 51,6 sek., 2) Kocoń 53,2 sek., 3) Zawieja.

W skoku wdal zwyciężył Hanke 673 cm przed Niemcem 659 cm i Gostkowskim 648 cm.

W sztafecie 4x100 zwyciężyła pierwsza drużyna Legji w składzie. Uszyński, Lada, Downarowicz i Krawczyk, mając czas 44,1 sek. przed Ameryką 44,3 sek.

Bieg na 800 m. który miał być gwoździem programu nie doszedł do skutku wskutek niedyspozycji Kucharskiego i odbyć się ma dzisiaj.

Polskie lekkoatletki walczą z Niemkami w Dreźnie





Niemka Menermayer, która na polsko-niemieckich zawodach lekkoatletycznych pań pobiła rekord świata w rzucie dyskiem osiągając 47,12 m.

Obok Weissówna, osiągnąwszy w rzucie dyskiem świetny wynik 42,02 m., zajęła drugie miejsce w tej konkurencji.

Trójbój pań

W niedzielę na stadjonie Ośrodka W. F. odbędzie się trójbój lekkoatletyczny o mistrzostwo Wilna. Do trójboju pań staną wszystkie najlepsze zawodniczki wileńskie z ŻAKS-u i Ogniska KPW.

Jednocześnie przeprowadzone zostaną niektóre konkurencje panów. Początek zawodów o godz. 10-ej.

Hakoach z Rygi ma przyjechać do Wilna

Prowadzone są pertraktacje między Makabi wileńską a Hakoachem z Rygi, który ma zamiar przyjechać do Wilna na dwa mecze towarzyskie. Mecze się mają odbyć w sobotę i niedzielę na stadjonie przy ul. Wiwulskiego. Z Łotyszami grać będzie Makabi.

Dotychczas niema jednak zezwolenia z P. Z. P. N. na rozegranie meczu międzynarodowego. Umowa nie została więc ostatecznie podpisana.

Obwieszczenie

Urząd Skarbowy w Baranowiczach podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 10 września 1935 r. o godz. 10-tej w maj. Ostrów, gm. Ostrów, pow. baranowickiego odbędzie się licytacja ruchomości u Stanisława Freytaga zam. w majątku Ostrów gm. tejże na pokrycie zaległości podatkowych.

1. Centryfuga „Alfa-Laval“ 400 ltr. kompl. 1 szt.	200 zł
2. Bańki do mleka (20 i 24 ltr.) 6 szt.	30 zł
3. Beczka do robienia masła 1 szt.	30 zł
4. Centryfuga „Lactu“ uszkodz. 1 szt.	25 zł.
5. Parnik do kartofli 1 szt.	30 zł.
6. Klacze wyjazdowe (gniad i kasztanka 2 szt.	300 zł.
7. Klacze pociągowe (robocze) 3 szt.	300 zł.
8. Konie wałachy 2 szt.	300 zł.
9. Szory skórzane w dobrym stanie 6 sztuk	150 zł.
10. Szleje skórzane w dobrym stanie 2 sztuki	10 zł.
11. Chomonty krakowskie (cała uprząż) 7 sztuk	90 zł.
12. Chomonty stare 4 szt.	10 zł.
13. Siodło angielskie 1 szt.	2 zł.
14. Sanki osobowe 7 szt.	70 zł.
15. Wozy (fornalki parokonnej 3 szt.	80 zł.
16. Bryczka — linijka żółta jednokonna 1 szt.	50 zł.
17. Wierch (pudło) od powozu żółte 1 szt.	10 zł.
18. Naszelniki, kantar i tremełka 8 szt.	4 zł
19. Młocarnia „W. Moritz Lublin“ czynna 1 szt.	300 zł.
20. Sprężynówka 9 zębowa 1 szt.	25 zł.
21. Grabiarka parokonna w dobrym stanie 1 szt.	50 zł.
22. Kopaczka kartofli 1 szt.	200 zł.
23. Żniwiarka rozebrana 1 szt.	50 zł.
24. Sieczkarnia do motoru 1 szt.	50 zł.
25. Arfa koloru żółtego i młynek 2 szt.	70 zł.
26. Pogłębiacze 2 szt.	10 zł.
27. Socha żelazna (pogłębiacz) 1 szt.	5 zł.
28. Brony żelazne 13 szt.	62 zł.
29. Siewnik 1 szt.	100 zł.
30. Dołownik do kartofli 1 szt.	50 zł.
31. Wały pierścieniowe 4 szt.	100 zł.
32. Znaczurki do sadzenia kartofli 2 szt.	10 zł.
33. Dwuskibowiec i przodki do pługów 3 sztuki	20 zł.
34. Rama na kołach do przodka siewnika 1 szt.	5 zł
35. Podstawa do maszyny do szycia 1 sztuka	10 zł.
36. Waga dziesiętna żelazna 1 szt.	30 zł
37. Maszyna ręczna wodociągowa 1 szt.	300 zł.
38. Sikawka ogrodowa 1 szt.	15 zł.
39. Beczka do wody jednokonna 1 szt.	5 zł.
40. Warsztat stolarski 1 szt.	10 zł.
41. Czajnik 10 ltr. miedziany 1 szt.	10 zł.
42. Siano luzem nad oborą około 16.000 kilogramów	300 zł
43. Siano w stogach na dziedzińcu 5 stogów	4 gr kg
44. Siano w stogach na łąkach 148 stogów	4 gr kg
45. Żyto w snopach i w stogach 3 stogi	
46. Słoma luzem ok. 12.000 kg	120 zł.

W razie niedojścia do skutku licytacji w wyznaczonym terminie ruchomości zostaną sprzedane z wolnej ręki.

URZĄD SKARBOWY w Baranowiczach.

Teatr „Lutnia" w nowym sezonie

Wkrótce już, po dłuższej przerwie, spowodowanej wyjazdem zespołu na gościnne występy i remontem lokalu, teatr muzyczny „Lutnia" otworzy znowu swoje podwoje. W związku z rozpoczynającym się sezonem w tym teatrze możemy się podzielić z czytelnikami garścią wiadomości o pracach i zamierzeniach kierownictwa na czas najbliższy.

Otóż KIEROWNICTWO TEATRU spoczywać będzie w rękach pp. Zbigniewa Śmiałowskiego, Karola Wyrwicza-Wichrowskiego i Michała Tatrzańskiego. Znana dobrze Wilnu energiczna i pełna inicjatywy ta trójka poprowadzi teatr o nieco rozszerzonym zakresie działania. Oprócz komedji muzycznej, która znajdzie się na deskach scenicznych częściej, niż dotąd, operetki oraz koncertów symfonicznych i solowych będziemy również oglądali w „Lutni" WIDOWISKA DLA DZIECI. Widowiska tę mają się ukazywać regularnie dwa razy w tygodniu: w soboty i niedziele. Pierwsze z nich ujrzymy w końcu września; będzie to bajka Andersena „Królowa Śniegu" w opracowaniu scenicznem Wandy Stanisławskiej i dekoracyjnem Makojnika.

Inicjatywa „Lutni" stworzenia teatru dla dzieci zasługuje na uznanie. Teatr muzyczny dysponuje z natury rzeczy w większej mierze od dramatycznego środkami, niezbędnemi dla wystawiania widowisk dla dzieci. „Lutnia" — posiadająca w zespole wysokiej klasy siły dramatyczne i śpiewne może postawić tego typu widowiska na odpowiednim poziomie. Musi być jednakże zwrócona baczna uwaga i na stronę repertuarową. Dobrych sztuk dla dzieci mamy b. mało. Nie można się ograniczyć również do wystawiania utworów wyłącznie z królestwa czarodziejskiej bajki; należałoby uwzględniać także widowiska realistyczne. Błędem byłoby również, naszem zdaniem, wystawiać utwory jednego tylko pióra. Tymczasem, jak się dowiadujemy, „Lutnia" zamierza po pierwszej przeróbce utworu scenicznego dokonanej przez p. Stanisławską wystawić oryginalny utwór tej samej autorki p. t. „Gazeciarz", poczem skolei miałaby się ukazać też jej inscenizacja „Koziołka-Matołka" — Makuszyńskiego. Zwracamy uwagę kierownictwa teatru na repertuar czeski dla dzieci. Jest bogaty i są tam b. dobre rzeczy. Należałoby może zaczerpnąć stamtąd. Jeszcze lepiej, oczywiście, byłoby pobudzić twórczość oryginalną miejscową.

Zagadnienie teatru dla dzieci jest b. doniosłe, przeważnie jednak u nas dlaczegoś niedoceniane, stawiane często na niewłaściwej płaszczyźnie. Miejmy jednak nadzieję, że „Lutnia" wyłamie się pod tym względem z „obowiązującego" szablonu. Byłby to jeszcze jeden, nieprzeciętny tytuł do zasługi w naszem mieście tego teatru.

Ale wracajmy do informacyj o „Lutni".

W ZESPOLE, jeżeli chodzi o nowe siły, ujrzymy pp. Sławę Bestani, Edmunda Zayendę, Jerzego Blocka i młodziutką Marję Billikównę. Primadonną będzie p. Nochowiczówna. Pozatem ujrzymy wkrótce na deskach „Lutni" również Janinę Kulczycką,—w styczniu i lutym Hankę Ordonównę grającą w zespole, w komedjach muzycznych oraz prawdopodobnie Elnę Gistedt. Z poprzedniego zespołu zostają nasi dobrzy znajomi: Lubowska, Malinowska, Czechowska, Martówna, Wyrwicz-Wichrowski (reżyser), Szczawiński, Tatrzański (reżyser), Detkowski, Wiliński (kapelmistrz), Kochanowski (kapelmistrz), Ciesielski (baletmistrz). Strona dekoracyjna będzie spoczywała w wytrawnych rękach Wiesława Makojnika.

Jeżeli chodzi O REPERTUAR, to poza „Domkiem trzech dziewcząt" Szuberta, którym nowy sezon zostanie otwarty, zobaczymy m. in.: „Skowronka" — Lehara, „Madame Dubarry" — Millekóra-Mackebena, „Przygodę w Grand Hotelu" kom. muz. Abrahama, „Kawiarenkę" — kom. muz. Benackiego według utworu Tristan Bernarda, „Orfeusza w piekle" — Offenbacha, „Króla skrzypków" — Kalmana, „Słodką dziewczynę" Ziehrera oraz prawdopodobnie jeden oryginalny utwór wilnianina.

Jeżeli chodzi o koncerty symfoniczne i solowe, to odbywałyby się one co niedzielę jako poranki muzyczne. Pozatem w toku pertraktacyj jest sprawa przyjazdów do Wilna wszystkich wybitniejszych solistów z Warszawy. W razie sfinalizowania toczących się obecnie rokowań mielibyśmy w Wilnie powtórzone po Warszawie wszystkie recitale wybitniejszych muzyków.

W końcu zanotować wypada powstanie z inicjatywy dyrektora Banku Handlowego p. Brzozowskiego „TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ TEATRU MUZYCZNEGO „LUTNIA". Zadaniem tego t-wa jest otoczenie opieką teatru. T-wo, na czele którego stoi zarząd składający się z pp. prez. Stanisława Kognowickiego, prez. Stanisława Bochwica, dyr. Jana Brzozowskiego, dyr. Eugenjusza Kukulaka i dyr. Tadeusza Miśkiewicza, liczy już kilkadziesiąt członków. Każdy z nich zadeklarował 100 złotową wpłatę członkowską. Członkowie T-wa będą korzystali ze znacznych 33 procentowych ulg przy nabywaniu biletów, ze specjalnej szatni, z prawa wcześniejszego nabywania biletów i t. p.

Rozpoczynającej nowy rok pracy „Lutni" życzymy powodzenia. **K.**

Propaganda na rzecz Abisynji na ulicach Nowego Yorku



Samochód propagandowy czarnego legjonu pokryty plakatami, wzywającemi do poparcia Abisynji oraz do bojkotowania towarów włoskich.

Pić, ale nie palić

Fizjolog wiedeński, dr. Fellner, przeprowadził przy licznych sekcjach zwłok ścisłe obserwacje nad zwapnieniem arteryj i doszedł przytem do arcyciekawych wniosków. Stwierdził mianowicie, iż niema wybitnych różnic przy sklerozie między alkoholikami a niealkoholikami, natomiast objawy sklerozy są częstsze i cięższe u palących nadmiernie (powyżej 25 papierosów na dobę) w stosunku do ludzi wstrzemięźliwych w konsumcji tytoniu lub też wcale nie palących.

Jeśli obserwacje dra Fellnera znajdą potwierdzenie w kołach medycznych, konsekwencją ich będzie maksyma: alkohol nie prowadzi do zwapnienia żył, nikotyna w większej ilości — tak.

—oOo—

Parówki w Moskwie

Zaopatrzenie ludności Z. S. S. R. w żywność postępuje naprzód. W b. r. mieszkańcy Sowietów otrzymali swobodę kupna chleba. Teraz nadchodzi wiadomość, że w Moskwie została otwarta wolna masowa sprzedaż gorących parówek. Od 7 sierpnia moskiewski kombinat mięsa rozpoczął masową fabrykację parówek po 35 i 50 gramów, które są sprzedawane w bufetach zakładów przemysłowych, instytucyj rozrywkowych, w namiotach ogrodowych, specjalnych pawilonach, oraz przez wędrownych handlarzy wprost na ulicach miasta. Równocześnie ceny parówek zostały obniżone. W celu urozmaicenia tego dania moskiewski trust piekarski rozpoczął wypiekanie specjalnych bułeczek po 25 gr., które sprzedawane są jednocześnie z parówkami.

Sp.

—oOo—

Dalszy spadek bezrobocia w Polsce

WARSZAWA (Pat) — Stan bezrobocia w całej Polsce w dniu 24 bm. według danych urzędowych wynosił 283.415 osób, co stanowi spadek w stosunku do poprzedniego tygodnia o 6.359 osób. Podkreślić należy, że bezrobocie wyrażające się liczbą 283,415 spadło poniżej poziomu, zarejestrowanego w tym samym okresie roku ubiegłego. Spadek wynosi 5.771 osób.

Jak należy głosować w wyborach do Sejmu

Na temat jak należy głosować do Sejmu krążą różne, często błędne informacje. Dla dokładnego poinformowania wyborców, podajemy poniżej miarodajne przepisy obowiązujące przy wyborach.

Przez cały czas głosowania, t. j. od chwili rozpoczęcia głosowania aż do ustalenia wyniku, w lokalu wyborczym powinni być obecni bez przerwy przewodniczący lub jego zastępca i conajmniej dwaj członkowie komisji lub ich zastępcy. Podczas aktu głosowania i ustalania jego wyników w lokalu wyborczym mogą być obecni mężowie zaufania, zgłoszeni po jednym na obwód przez każdego z kandydatów na posłów. Mężowie zaufania powinni być bądź uprzednio zgłoszeni przez kandydatów na posłów, bądź też powinni okazać komisji upoważnienie odnośnego kandydata na posła. Mężem zaufania może być każda osoba pełnoletnia, mająca obywatelstwo polskie, władająca językiem polskim w mowie i w piśmie, oraz posiadająca upoważnienie pisemne. Mąż zaufania ma prawo być obecnym w lokalu wyborczym, przy głosowaniu i ustalaniu wyników głosowania, przyczem może oglądać karty do głosowania i kwestjonować je, być obecnym przy opakowaniu i opieczętowaniu akt wyborczych, wysyłanych do okręgowej komisji wyborczej, wreszcie ma prawo zgłaszać uwagi do protokółów lub przesłać je na piśmie okręgowej komisji wyborczej.

Każdy wyborca głosuje osobiście i może oddać głos tylko w jednym obwodzie, t. j. w tym, w którym został umieszczony w spisach wyborczych — wyjątek stanowią członkowie obwodowej komisji oraz straż, którzy mogą głosować w obwodach, przy których urzędują i osoby te należy wpisać do spisu wyborców przed rozpoczęciem głosowania w dniu 8-ym września r. b. Wyborcy ułomni mogą posługiwać się przy głosowaniu osobą zaufania. Tak zwana osoba ułomna — ociemniały, sparaliżowany i t. p. — musi zjawić się osobiście i może wyręczyć się osobą zaufaną przy składaniu głosu. Przepis ten nie dotyczy jednak analfabetów, dla których ordynacja wyborcza żadnej pomocy nie przewiduje. Ponieważ w całym okręgu wyborczym rozlepione są afisze wyborcze z podaniem kolejności imion i nazwisk kandydatów na posłów, przeto analfabeta ma możność za pośrednictwem osób, które umieją czytać, zapoznania się z treścią afisza wyborczego i wskutek tego wiedząc, którzy kandydaci i w jakim porządku są umieszczeni na karcie wyborczej, może bez trudu i bez pomocy zrobić kreskę przy odpowiednim kandydacie. Analfabeta, który głosuje na dwóch pierwszych kandydatów może oddać kartę wyborczą bez stawiania w niej kresek, albowiem na mocy art. 68 ust. 3 ordynacji wyborczej, karty do głosowania, niewypełnione przez wyborcę są ważne, przyczem uważa się, że wyborca oddał głos na pierwszych dwóch kandydatów. Ponieważ mogą się nasuwać wątpliwości co należy zrozumieć przez kreskę, wyjaśnić należy, że kreska musi być wstawiona tak, aby nie było wątpliwości, że dotyczy ona tego, a nie innego kandydata. Jako kreskę należałoby rozumieć znak pisarski, z którego wynika, że wolą wyborcy było złożenie głosu na tego właśnie kandydata. Zbyt **ścisłe rozpatrywanie kwestji co to jest kreska i unieważnianie z tego powodu głosów, doprowadziłoby mogło szczególnie w obwodach wiejskich do unieważnienia pokaźnej ilości głosów.**

Wyborca przystępujący do głosowania wymienia swe imię, nazwisko i adres. Prowadzący protokół bada, czy dany wyborca wymieniony jest w spisie wyborców, poczem przewodniczący daje wyborcy kartę do głosowania, oraz kopertę urzędową. Należy w tem miejscu wyjaśnić, że tylko i wyłącznie karty do głosowania opatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej oraz koperty urzędowe, opatrzone również pieczęcią okręgowej komisji wyborczej mogą służyć do głosowania. Wszelkie inne karty i koperty przyniesione ze sobą lub otrzymane w lokalu komisji nie od przewodniczącego komisji będą nieważne.

Z kartą do głosowania oraz kopertą udaje się wyborca za osłonę i tam po odpowiedniem wypełnieniu karty wkłada kartę do koperty i nie zaklejając koperty zbliża się do stołu, wręcza kopertę przewodniczącemu komisji obwodowej, który w jego obecności wrzuca kopertę do urny. Jednocześnie dwaj członkowie komisji, którzy mają przed sobą spisy wyborców, notują obok nazwiska wyborcy, że oddał on swój głos.

Przewodniczący oraz członkowie obwodowej komisji wyborczej mogą przed oddaniem przez wyborcę głosów, zażądać ustalenia jego tożsamości. Wyborca nie posiadający dokumentu, uznanego przez komisję za wystarczający, może się powołać na świadectwo dwóch wiarogodnych osób, znanych komisji. Uchwała komisji, zapadła większością głosów w sprawie tożsamości osoby, jest ostateczna. Rzecz jasna, że dostatecznem stwierdzeniem tożsamości osoby jest nietylko przedstawienie dowodu osobistego, czy też paszportu, ale też przedstawienie dowodów, jak np. dokumentów wojskowych, karty na broń, legitymacji Ubezpieczalni Społecznej i t. p.

Głosowania przerywać nie wolno. Obwodowa komisja wyborcza może odroczyć głosowanie spowodu wydarzeń siły wyższej (większy pożar, powódź, zaburzenia długotrwałe, nie dające się opanować i t. p.) i nie dłużej niż do dnia następnego. Zarządzenie takie przewodniczący poda niezwłocznie do wiadomości publicznej w sposób, w danej miejscowości zwyczajem przyjęty. W przypadku odroczenia głosowania komisja opieczętuje urny i akta wyborcze jakąkolwiek pieczęcią i odda na przechowanie przewodniczącemu pod jego osobistą odpowiedzialnością. Przed ponownem podjęciem głosowania komisja zbada, czy pieczęcie były nienaruszone.

Ze względu na to, że obecnie, stosownie do przepisów nowej ordynacji wyborczej, każdy wyborca przed złożeniem głosu wchodzi poza osłonę i stawia kreski na karcie wyborczej, należy się liczyć z tem, że przy dużej frekwencji wyborców i powolności wypełniania przez nich za osłoną kart do głosowania, mogłoby zabraknąć czasu dla złożenia głosu przez wszystkich wyborców, uprawnionych do głosowania. Obowiązkiem więc przewodniczącego jest wydanie takich zarządzeń, by głosowanie szło szybko i sprawnie. Przewodniczący obwodowej komisji wyborczej może usunąć z lokalu każdego, kto nie stosuje się do wydanych zarządzeń porządkowych, nie pozbawiając go w miarę możności prawa oddania głosu. Przewodniczący może wydać zarządzenia, zmierzające do zapewnienia wyborcom dostępu do lokalu i do urny wyborczej. Straż ma obowiązek wykonywania zarządzeń przewodniczącego, zmierzających do zapewnienia spokoju i porządku głosowania.

W dniu głosowania nie wolno: a) wygłaszać przemówień, rozdawać ulotek ani też w inny sposób agitować tak wewnątrz, jak i nazewnątrz lokalu wyborczego w promieniu 100 metrów; b) wchodzić do lokalu wyborczego osobom, nie biorącym udziału w głosowaniu lub w czynnościach wyborczych.

O godzinie 21-ej przewodniczący zarządzi zamknięcie lokalu wyborczego. Po zamknięciu lokalu mogą głosować jeszcze tylko ci wyborcy, którzy przybyli do lokalu przed godz. 21-szą.

(ISKRA).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

O zmianę polityki cukrowniczej

Produkcja cukru w Polsce jest normowana ustawą z dn. 22 lipca 1925 r. na zasadach następujących. Corocznie Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych, **wyznacza ogólny kontyngent zasadniczy** równy ilości spożytego cukru w kraju w przeciągu ostatniej kampanji. Kontyngent ten stanowi ilość cukru, jaka może być wypuszczona przez cukrownie na rynek wewnętrzny. Poza tem corocznie jest wyznaczany **kontyngent zapasowy** stanowiący tę ilość cukru, która powinna być zatrzymana w cukrowniach na wypadek wzrostu spożycia cukru na rynku wewnętrznym.

Nadwyżkę wyprodukowanego cukru, jaka powstaje ponad kontyngent przeznaczony na spożycie wewnętrzne, cukrownie zmuszone są **wywieść zagranicę po cenach światowych**, a więc znacznie niższych aniżeli w kraju.

Podział kontyngentu, przeznaczonego na spożycie wewnętrzne, dokonuje się proporcjonalnie między wszystkie cukrownie, w stosunku do ich produkcji w danej kampanji. A ponieważ ogólna produkcja jest uzależniona od wywozu zagranicę, **podział kontyngentu wewnętrznego uzależniony jest od rozmiaru eksportu.** Czyli im więcej dana cukrownia wywiezie zagranicę cukru po niskich cenach, tem więcej będzie mogła sprzedać w kraju po cenach wysokich, ażeby tą drogą wyrównać powstałe przy eksporcie straty.

Zasada proporcji pomiędzy kontyngentem wewnętrznym, a eksportem została nieco **zmieniona na korzyść cukrowni mniejszych**, które posiadając wyższe koszty produkcji nie mogły przy powyższym podziale wyrównać swoich strat na eksporcie. Cukrownie mniejsze ..., otrzymały **prawo** powiększenia kontyngentu zasadniczego o 4—12 proc.

Ponadto prawo powiększenia kontyngentu zasadniczego o 2—5 proc. otrzymały cukrownie położone w odległości ponad 500 km. od Gdańska i Gdyni.

Opłacalność eksportu jednak nie była dla wszystkich cukrowni równa. Okazało się, że w przeciągu kilku lat po wydaniu ustawy, cukrownie większe, które przy eksporcie nie ponosiły strat, szybkiemi krokami dążyły do zwiększenia produkcji i wykorzystania wewnętrznych kontyngentów. Powstało wyraźne **uprzywilejowanie cukrowni większych.** Ten stan rzeczy w interesie całości przemysłu cukrowniczego musiał ulec zmianie, która jednak mogła dokonać się w drodze znowelizowania cytowanej ustawy.

Do tego jednak nie doszło. Zmiana dokonała się, lecz na drodze zawarcia zaaprobowanej przez Rząd umowy prywatno-prawnej pomiędzy dwoma kartelami cukrowniczemi: pomiędzy Związkiem Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, a Związkiem Zawodowym Cukrowni b. Królestwa Polskiego, Wołynia, Małopolski i Śląska. Od tego czasu stosunki pomiędzy cukrowniami zostały uregulowane umową stabilizacyjną, umożliwiającą zbyt cukru na rynku wewnętrznym nie proporcjonalnie do produkcji każdej cukrowni, lecz **w zależności od kontyngentów umownych.** W ręku kartelu cukrowniczego spoczęła właściwa polityka produkcji cukru, zapewniająca niemałe zyski przemysłowi.

Oprócz kartelu cukrowniczego z produkcji i obrotu cukrem wielki zysk przypada także i Skarbowi Państwa w formie podatku spożywczego i innych opłat pobieranych od cukru sprzedawanego na rynku wewnętrznym. Dla przykładu zanotujemy następujące składniki obecnej ceny 100 kg. cukru na rynku wewnętrznym: cukrownia 64 złote, opłata na Fundusz Pracy 0,50 zł., opłata na fundusz przewozowy 5,50 zł., opłata na fundusz eksportowy 5,50 zł., podatek spożywczy 43,50 zł., podatek obrotowy 1,73 zł. i opłata stemplowa 0,33 zł. Razem cena cukru za 100 kg. loco stacja kolejowa magazyn Banku Cukrownictwa wynosi 121,06 zł. Jeżeli do tego dodamy koszty handlu detalicznego, uzyskamy cenę cukru, jaką **musi płacić konsument w Polsce — 1,28 zł. za kg. Cena ta jest rewelacyjnie wysoka w porównaniu z ceną — 7,26 zł. za 100 kg. cukru białego jaką płaci kupiec zagraniczny** (bez kosztów przewozu).

Nie posiadamy szczegółowych danych o składnikach sumy 64 zł. jakie otrzymuje cukrownia za 100 kg. cukru, ile z tego przypada na koszty produkcji, ile stanowi czysty zysk. Sądząc z wysokości wynagrodzenia dyrektorów cukrowni i z wypłacanych premij oraz opierając się na kalkulacji kosztów produkcji, przyjąć można, że **czysty zysk zawiera się w granicach od 1/3 do 1/4 wysokości otrzymywanej przez cukrownie ceny.** Według uzyskanych informacyj jedna z cukrowni, która plantatorowi buraków cukrowych zapłaciła za surowiec 1 miljon złotych, tytułem **premji swoim dyrektorom zapłaciła przeszło 1 miljon zł.** Wysoka cena cukru utrzymująca się od kilku lat, obok wielkiego spadku siły nabywczej ludności, powoduje spadek spożycia. **Cukier pomimo swoich walorów odżywczych, staje się coraz bardziej artykułem niecodziennego użytku.** Szczególnie zmniejszenie spożycia cukru nastąpiło na terenie wsi gdzie zubożała **ludność rolnicza albo nie używa cukru wcale,** albo spożywa tylko z okazji wyjątkowej w ilościach minimalnych.

Kiedy jeszcze w r. 1928/29. przeciętne roczne spożycie cukru w Polsce na głowę ludności wynosiło 12 kg. to w r. 1933-34 spadło znacznie i wynosi 8,8 kg. W tym samym czasie spożycie cukru w Warszawie spadło z 48.2 kg. na 35,8 kg., na Śląsku z 24 kg. na 17,2 kg. Tak wygląda spożycie cukru w ośrodkach miejskich, zamożniejszych, znacznie mniejsze ilości cukru spożywa ludność typowo rolniczego województwa nowogródzkiego, w którem spożycie cukru spadło z 4,9 kg. na 3,2 kg. rocznie.

Spadek spożycia cukru w kraju spowodowany polityką wysokich cen wywołuje jednolitą opinję wśród konsumentów miejskich i wiejskich **by polityka cukrownicza, prowadzona po linji interesów karteli cukrowniczych i fiskalnych uległa rewizji.** Rewizji dotychczasowej polityki domaga się nietylko zubożały konsument lecz także i rolnicy produkujący buraki cukrowe, których plantacje obniżyły się znacznie wskutek spadku konsumcji cukru w kraju i niemalże całkowitemu ustaniu eksportu.

Projektowany obecnie dekret Prezydenta R. P., normujący produkcję i obrót cukrem, **istniejącego stanu rzeczy w stosunkach cukrowniczych nie zmienia**, dając tem samem możność przemysłowi cukrowniczemu i władzom podatkowym kontynuowania polityki wysokich cen cukru, kosztem zmniejszonych obrotów. Dlatego też projekt ten całkiem słusznie spotyka się z bardzo **nieprzychylną opinją** ze strony sfer rolniczych, wysuwających jako naczelny postulat: **ograniczenie zysków w przemyśle cukrowniczym**, w drodze umożliwienia zwiększenia produkcji i spożycia cukru oraz wydatne zmniejszenie podatku od spożycia cukru i wszelkich innych opłat pobieranych łącznie z tym podatkiem. Zwiększenie produkcji cukru, to zwiększenie produkcji buraka cukrowego, tam gdzie są odpowiednie ku temu warunki, oraz, w związku z tem, stworzenie możliwości zatrudnienia robotników rolnych.

Wreszcie nadmienić należy, że projekt dekretu, traktujący o obrocie cukrem zupełnie **nie uwzględnia kwestji opakowania,** która **dla produkcji lnu jest niemniej ważna** niż kwestja obrotu cukrem dla produkcji buraka cukrowego. **Opakowanie cukru w workach lnianych powinno być zagwarantowane prawnie,** tak, jak zagwarantowane są kontyngenty dla cukrowni lub podatek od spożycia cukru.

Uwzględnienie tych postulatów w przyszłej polityce cukrowniczej, postawi rozwój przemysłu cukrowniczego na zdrowych zasadach: konsumentowi cukru udostępni wartościowy artykuł spożycia, rolnikowi zapewni rozwój produkcji buraka cukrowego i lnu.

St. Symonowicz.

W Abisynji



Rekwizycja koni, przeznaczonych dla kawalerji etjopskiej.

F. OLECHNOWICZ 2

Przygody Kaziuka Surwiłły

W DROGĘ.

Ruszyliśmy w kierunku m. Krajska, gdzie była komendantura G.P.U. — czekiści konno, ja piechotą z tobołkiem na plecach.

Po przybyciu do celu podróży odprowadzono mię do „upełnomoczennego" Szorca. Ten powitał mię ironicznym uśmiechem i słowami:

— Nu, co, Surwiłło! popadł się?

— Przecież pomyłka zawsze się może zdarzyć — odparłem.

— Pomyłka, powiadasz. Che-che.. Tak, Surwiłło, popadłeś, bracie, i już nie wykręcisz się!

Wtem rozległo się pukanie do drzwi, wszedł jeszcze jakiś miejscowy dygnitarz — gepista i zwracając się do Szorca, zapytał:

— To ten? —

— Tak — odparł Szorc.

Nieznajomy zaklął strasznie po rosyjsku, łącząc cyniczne przekleństwo z bluźnierstwem.

— Odprowadzić go do kordonu!

Po kilku minutach już prowadzono mię do mego tymczasowego więzienia, odległego o kilometr od komendantury.

Gdy klucz zgrzytnął w zamku i zostałem sam w celi, gdzie za całe umeblowanie służył tylko tapczan, zacząłem się rozglądać dokoła; spojrzałem w okno zakratowane. Miejscowość była mi znaną: oto tam widać dawny majątek Rogozino, dalej — na zachód las. Lecz dokuczliwe zimno w celi nie pozwoliło mi na dłuższą kontemplację bez ruchu. Zacząłem biegać po klatce swej, by się nieco rozgrzać. Przez powybijane szyby od czasu do czasu przedostawał się ostry przenikliwy wiatr marcowy i hulał i wył, jak opętany.

Gdy zęby wskutek rozgrzewki ruchem przestawały mi szczękać, a zmęczenie już dawało się we znaki, siadałem na tapczanie i odczytywałem napisy na ścianach, pozostawione przez moich poprzedników.

Dzień się kończył, zapadał zmrok. Zgrzytnął klucz w drzwiach: to przyniesiono więźniowi posiłek — misę jakiejś lury i kawał czarnego chleba. Lecz nie tknąłem jadła. Jeść mi się nie chciało. Bezbrzeżnie się chciało odpocząć w cieple. A tu zimno dokuczliwe, przeraźliwa pieśń wichury za oknem — i co najgorsza — ciemność zapada. Już napisy giną na ścianach, rozpływają się w mroku. już tylko kwadrat okna majaczy na ścianie jaśniejszą plamą, już staje się ciemno zupełnie... Ach! Gdyby choć odrobinę światła! Zdaje się, że promyk światła ogrzałby tę przeklętą norę...

Zmęczony wreszcie, rzuciłem się na swój tapczan, próbując usnąć. O! gdyby nie myśleć — o niczem nie myśleć! Lecz myśli dokuczliwym rojem oblepiały zmęczony mózg, a dokuczliwe zimno dopełniało tortury.

Jakże długą wydaje się taka noc!

Lecz wkońcu nadszedł upragniony świt. Tam, gdzieś w drugim końcu strażnicy jakiś ruch: to zaczyna się praca w kuchni.

Po całonocnym ruchu poczułem nadzwyczajne zmęczenie i ociężałość w członkach, usiadłem przy ścianie pod oknem, w miejscu, gdzie było nieco zaciszniej, skuliłem się, jak pies bezdomny, — i zasnąłem twardym snem młodości...

— Hej, wstawaj!!

Zbudziłem się. Przedemną stał żołnierz z misą zupy i kawałkiem chleba.

— Masz, zjedz to, bo zaraz pójdziesz do Pleszczenic do „pogranotradu".

Zerwałem się na równe nogi. Wiadomość ta ucieszyła mię niepomiernie.

W Pleszczenicach nie będzie tak smutno. Tam siedzą moi koledzy, tam również jest zamknięty, już zgórą dwa miesiące mój brat z żoną — tam nie będę się czuł tak samotnie.

Niebawem wezwano mię na korytarz Tutaj jakiś czekista, doręczając mającemu mię eskortować żołnierzowi pakiet, oświadczył:

— Smotri w oba! nikakich rozgoworow! itti priamo. Szag wlewo, szag wprawo — strielaj biez priedupriеżdienja... Eto kontrrewolucjonier...

Ruszyliśmy.

Po spędzonej w zamknięciu nocy rozglądam się ciekawie. Na ulicy panuje wzmożony ruch. Przypomniałem sobie, że to dziś poniedziałek — dzień targowy. Droga prowadziła przez rynek. Ludzie z ciekawością się oglądali. Co chwila żołnierz pokrzykiwał groźnie na zbliżających się przechodniów:

— Postoroniś! nie podchodi!

Jedni uciekali z trwogą, inni zaś, nie bacząc na groźny okrzyk, ciekawie się zbliżali do mnie.

— Patrzcie — to Surwiłło! — słyszało się szept w tłumie, w którym napotykałem znajomych, nikt jednak nie ważył się słowa zamienić ze mną.

Słońce już się zbliżało ku zachodowi, gdy przybyliśmy do m. Pleszczenic do „pogranotradu". Po przebyciu 28 kilometrów, po bezsennej nocy czułem się zmęczony i apatyczny.

Tutaj dokonano szczegółowej rewizji. Kazano mi rozebrać się do naga i badano skrupulatnie każdą kieszeń, każdy szew ubrania. Podczas rewizji z jednej z kieszeni wypadł mi mały płaski przedmiot. Czekista nie zwrócił nań uwagi, lecz moje oczy pilnie śledziły, gdzie leży zguba. Po dokonanej procedurze, wkładając na siebie ubranie, niepostrzeżenie podniosłem porzucony na podłodze przedmiot i schowałem go do kieszeni.

Był to szkaplerz.

(D. c. n.)

„Olimpjada P O S"
Rewja w Sali Miejskiej

W ostatnich latach żyjemy pod znakiem wyczynów sportowych, rekordów, olimpjad. Oglądaliśmy na scenie „Błędnego boksera", na ekranie szereg filmów osnutych na sporcie. Sport elektryzuje wszystkich. Dlaczego teatrzyk „Rewja" nie miałby skorzystać z tak wdzięcznego tematu?

Może z powodu tytułu „Olimpjada POS.", publiczność z górnych sfer była na premjerze bardzo podniecona i rozanimowana. Głośniej i gwałtowniej domagała się rozpoczęcia przedstawienia, bardziej żywiołowo niż zwykle, manifestowała swoje uznanie, z większą werwą pomagała śpiewać Czerwińskiemu refreny piosenek i starała się głośnemi uwagami i gwizdaniem speszyć wykonawców, którzy im się nie podobali, słowem reagowała tak, jak zwykła reagować publiczność na meczach sportowych.

Całość programu wypadła dobrze, lepiej, niż zeszłoroczny mecz piłki nożnej „Artyści contra Prasa", którego dlatego tylko nikt nie „zjechał", że recenzje pisali organizatorzy całej imprezy — sprawozdawcy sportowi. Warto widzieć jakie wybuchy śmiechu wzbudza Gronowski swoją prelekcją o sporcie, i swoim wjazdem na dziecinnym rowerze w półfinale. Bardzo efektowny jest obrazek taneczny z obręczami, ale stanowczo najzabawniejszy jest finał, w którym przedstawiciele różnych sportów śpieszą na Olimpjadę, bajecznie wygląda Borski jako bokser, a Janowski jako siłacz jarmarczny robi formalną furorę.

Dużo humoru ma skecz „Idjota", a nastrojowy skecz „Rudowłosa" byłby zupełnie udany, gdyby Czerwiński był cokolwiek lepszym aktorem. Dowcipnym numerem jest Carioca Relskiej i Gronowskiego. Foxtrot amerykański Relskiej i Ostrowskiego jest pełen rytmiki i żywiołowego temperamentu, a już stanowczo najpiękniej pod względem artystycznym wypadła inscenizacja śpiewno-taneczna w dwóch odsłonach „Cyganie", w której Ostrowski ze swoją partnerką ślicznie tańczą czardasza.

Buffo o twarzy starej baby, czy też cyrkowego klowna, gra na kieliszkach, butelkach i miotle wcale przyjemnie. Przysłuchując się jego produkcjom, doszłam do wniosku, że programy teatrzyku Rewja zwłaszcza z produkcjami ekscentryków, przypominają programy przedwojennych variete, i że powrót do tej właściwej dla tego typu widowisk nazwy byłby na miejscu. *Z. Kal.*

Kina i Filmy

„BUNTOWNIK". (Kino „Lux).

Film „Buntownik" obrazuje dzieje bohaterskiej walki małego Tyrolu z wojskiem francuskiem, mającej na celu przywrócenie niepodległości tego państewka. Historja ta, do której jakby odniechcenia wplątany został nikły wątek miłosny, przedstawiona została w sposób tak interesujący, że pochłania zupełnie uwagę widza, zmusza go do współczucia i przeżywania razem z głównym bohaterem — przywódcą powstańców — wszystkich zwycięstw i klęsk. Reżyser w sposób wyjątkowo zręczny pokazał nam piękno gór Tyrolskich, oddał urok dzikiej przyrody. Wykorzystał filmowo w sposób najbardziej właściwy sceny walk powstańców z wojskami francuskiemi. Roztoczył prawdziwą symfonję obrazów, ruchu i dynamiki walki wśród dzikich, niedostępnych gór. Film „Buntownik" — to prawdziwa uczta wzrokowa dla widza.

W roli głównej występuje słynny alpinista — Trenker. Czerstwa, męska, opalona twarz, białe zęby, zręczne, mocne ruchy wysportowanego ciała, wszystko to sprawia, że Trenker odbija się wyjątkowo korzystnie od wymuskanych, lalusiowatych amantów filmowych. Gra on prosto i szczerze i umie porwać widza. Jego partnerką jest dawna gwiazda Hollywoodu. Vilma Banky, którą rewolucja dźwiękowa strąciła z wyżyn amerykańskiego Olimpu. *A. Sid.*

„BESTJA MORSKA". „KOBIETA Z MONTE CARLO". Kino Casino.

Sezon kinowy jeszcze się nie rozpoczął. Publiczność karmiona jest nadal staremi filmami, i jeszcze na dodatek zwykle — lichszemi. Zarówno „Bestja morska" jak i „Kobieta z Monte Carlo" — to filmy mocno przestarzałe. Dawny „niemy" sukces amerykański „Bestja morska", przepiękny film z Johnem Barrymorem został powtórnie nakręcony „na dźwiękowo". Jednak realizator obrazu postarał się o obdarcie filmu ze wszystkiego, co stanowiło dawniej jego piękno i urok. Główna postać marynarza — z śmiałego sympatycznego młodzieńca — przeistoczyła się w wstrętnego pijanicę zawadjakę. Pełna dramatycznego napięcia fabuła — została zmieniona, straciła swą atrakcyjność i charakter. Film „Bestja morska" — stał się szablonowym, przestarzałym technicznie obrazem, w którym zarówno reżyser, jak i artyści czują się jeszcze niepewnie w dźwiękowcu.

„Kobieta z Monte Carlo" jest odwieczna historja młodej żony, cierpiącej przy boku starego i wiecznie zajętego męża. Film ma dobrych wykonawców (piękna Lil Dagover oraz William Warren) oraz poprawną reżyserję. **A. Sid.**

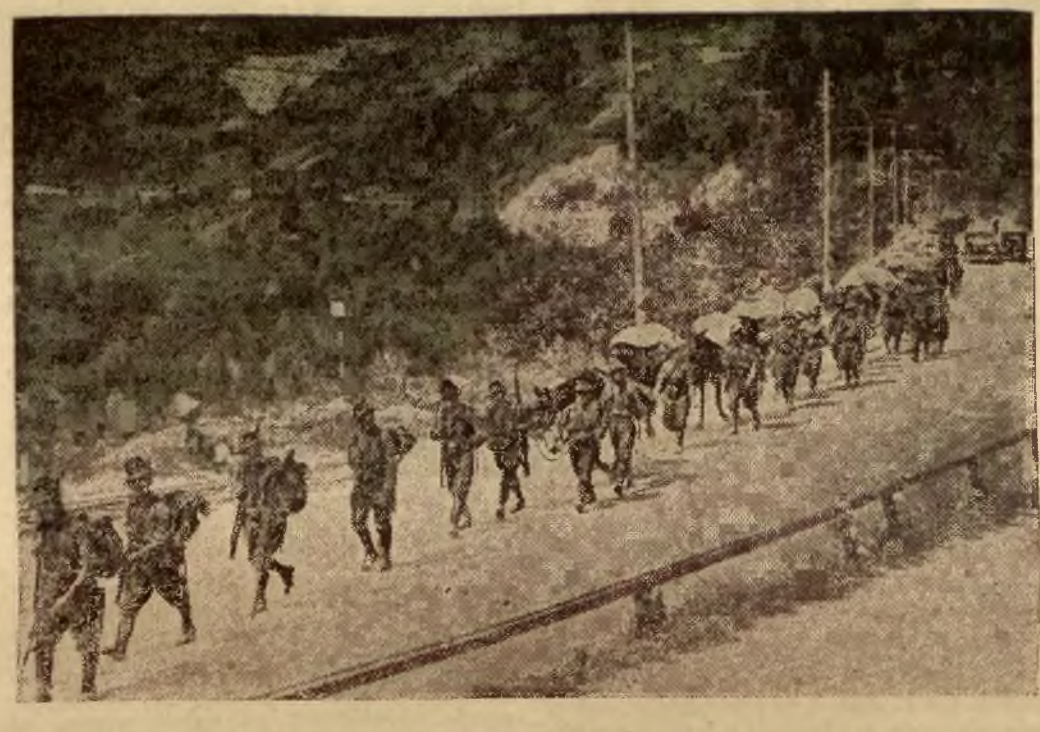
Na pomnik Marszałka w Wilnie

Bezrobotni b. legjoniści i peowiacy, czasowo zatrudnieni przez Fundusz Pracy w IV i II Urz. Skarbowych uchwalili ze swych 18 złotych tygodniowych zarobków ofiarowywać co tydzień po 20 gr. na pomnik Marszałka w Wilnie.

Onegdaj pp.: Helena Deglowa, Bolesław Kremski, Franciszek Grodecki. Zenon Skowronek, W. Chlebok i R. Uścinowicz pierwszą ratę składek, wynoszącą 1 zł. gr. 20, wpłacili do redakcji.

Personel Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. Kr. Jadwigi w Wilnie złożył zł. 7,81 na pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie.

Manewry w północnych Włoszech



W północnych Włoszech rozpoczęły się wielkie manewry pod dowództwem Mussoliniego. Na zdjęciu: strzelcy alpejscy udający się na teren manewrów.

Podstępne wyłudzenie weksli od komornika

B. Kropiwnik jest właścicielem większego sklepu hurtowego przy ul. Kalwaryjskiej 16. Jan Kozłowski (Piwna 6) należał do stałych klijentów Kropiwnika. Hurtownik miał do niego zaufanie. Dawał towary na kredyt. Kozłowski zaś wywiązywał się sumiennie z zobowiązań. Jednak nadszedł dzień, kiedy Kozłowski przestał płacić. Dopuścił szereg weksli do protestu. Kropiwnik nie bawił się w sentymenty. Gdy na kilkakrotne upomnienia Kozłowski weksli nie wykupił, skierował sprawę do sądu i do komornika.

Przed kilku dniami Kropiwnik zgłosił się do komornika po ściągniętą od Kozłowskiego gotówkę i dowiedział się ku swemu przerażeniu, że komornik zwrócił weksle Kozłowskiemu, gdyż dłużnik przedstawił mu pisemne zaświadczenie Kropiwnika, że otrzymał należność. Na dowód przedstawił klijentowi zaświadczenie, wystawione na blankiecie firmowym i podpisane własnoręcznie przez Kropiwnika. Zapoznawszy się z dokumentem, Kropiwnik zorjentował się, że został oszukany.

Niedawno zgłosił się do jego sklepu nieznany mu elegancko ubrany osobnik, który oświadczył, że przychodzi z ramienia kierownictwa robót publicznych, które chce poczynić zamówienia na szereg towarów. W tym celu „przedstawiciel" prosił, by Kropiwnik wręczył mu ofertę na blankiecie firmowym, zaopatrzonym w jego podpis.

Kropiwnik wymienił na blankiecie szereg towarów, a następnie, zgodnie z propozycją nieznajomego, pozostawił jeszcze dużo czystego miejsca, by wpisać ewentualnie potrzebne inne artykuły i zaopatrzył blankiet w swój podpis i pieczątkę.

Otrzymany w ten sposób blankiet firmowy z podpisem Kropiwnika powędrował — jak się okazało — do rąk Kozłowskiego. Wkrótce treść dokumentu została odpowiednio przeinaczona. (c)

Dzielny przechodzeń uratował dziewczynkę

Wczoraj wieczorem na brzegu Wilji niedaleko ul. Tartaki wpadła do wody i zaczęła tonąć 8-letnia Regina Jankowska, która przyszła odwiedzić swego ojca, pracującego na brzegu rzeki.

Na szczęście wypadek zauważył niejaki Michał Korzeniakin, zamieszkały przy ul. Plutonowej 12, który rzucił się do wody i wydobył dziewczynkę jeszcze z oznakami życia. Dzięki natychmiastowemu zastosowaniu sztucznego oddechu uratowano ją. (c)

Dwie śmierci w wyniku sprzeczki o kurę

27 b. m. we wsi Staukiszki, gm. Wawiórka, pow. nowogródzkiego Julian Biernacki w czasie sprzeczki o kurę z Heleną Biernacką uderzył ją dwukrotnie siekierą w głowę. Gdy Biernacki zobaczył zemdlałą i skrwawioną Biernacką, której pękła czaszka, wbił sobie nóż po rękojeść w brzuch i skoczył do studni, ponosząc śmierć na miejscu.

Biernacką w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala w miasteczku Wawiórka.

Aresztowanie wywiadowców

W dni rynkowe na rogatkach miasta panuje ogromne ożywienie. Sznur furmanek ciągnie w kierunku miasta, wioząc artykuły wiejskie. Wśród tych towarów można znaleźć od czasu do czasu również towary pochodzące z przemytu, w tej liczbie przemycaną sól. Dwóch oszustów postanowiło uczynić sobie z tego proceder dochodowy. Podając się za funkcjonarjuszy wydziału śledczego zatrzymywali oni podejrzane furmanki, rewidowali towary, a w wypadku natrafienia na przemyt wyłudzali „okupy" od wieśniaków-przemytników, grożąc im w razie niezapłacenia skonfiskowaniem przemytu i karami.

Policja wczoraj zdemaskowała obu rzekomych wywiadowców. Okazali się nimi Mowsza Fridman, zamieszkały przy ulicy Prostej 7 oraz Chaim Murzes (Krawiecki zaułek 1).

Podczas rewizji znaleziono przy nich podrobione zaświadczenia. Podobno potrafili oni wyłudzić od wieśniaków większe sumy. (c)

Zaraził wenerycznie 6-letnie dziecko

Orszewska Anna (ul. Węglowa 14) zameldowała policji, że nieznany jej mężczyzna, narodowości żydowskiej, dopuścił się na jej córce Janinie, lat 6, czynu lubieżnego, zarażając ją chorobą weneryczną. Ustalono, że sprawcą zarażenia jest Wajnsztejn Mejer, ul. Makowa 7 m. 8, którego na polecenie prokuratora zatrzymano.

Śmierte na bójka na chrzcinach

W dniu 24 b. m. w mieszkaniu Smolińskiego Stanisława, we wsi Leśniki, gm. wojstomskiej (pow. wilejski) odbywały się chrzciny, podczas których wynikła bójka na noże, kosy i kołki, w wyniku której zmarł pobity Słucki Hipolit, m-c wsi Zadni-Bór, gm. wiszniewskiej. Pozatem pobito wielu innych uczestników uczty.

Zabójstwo

W dniu 23 b. m. o godz. 24-ej we wsi Drachy, gminy smorgońskiej, pow. oszmiańskiego, Jan Szczęsny zabił siekierą swą żonę, Barbarę Szczęsnową, lat 30. Zatrzymany zabójca tłumaczy, że dokonał tego czynu na tle nieporozumień rodzinnych o podział ziemi.

Starzec na rogach byka

Wstrząsający grozą wypadek miał miejsce we wsi Haniewicze, pow. grodzieńskiego. U jednego z tamtejszych gospodarzy znajduje się byk rozpłodowy, własność Sejmiku Powiatowego. W godzinach popołudniowych byk zerwał się z linki i wpadł na stojącego obok Kryszałowicza Andrzeja, lat 52 i stratował go w straszliwy sposób. Ze zgniecioną klatką piersiową i zmasakrowanem okrutnie całem ciałem, przewieziono go w stanie agonji do szpitala miejskiego w Grodnie.

Zjazd lekarzy powiatowych nad jez. Narocz

30 i 31 sierpnia 1935 roku w schronisku nad jeziorem Narocz, w pow. postawiskim, odbędzie się zjazd lekarzy powiatowych i kierowników powiatowych ośrodków zdrowia woj. wileńskiego. Otwarcie zjazdu nastąpi w dniu 30 sierpnia, w piątek o godz. 9-ej w sali Schroniska T-wa Miłośników jeziora Narocz.

Zjazd rozpocznie się zagajeniem, poczem zostanie wygłoszony referat „Zdrowotność publiczna na Wileńszczyźnie w okresie od 1 kwietnia 1934 r. do 31 sierpnia 1935 r." — referat ten wygłosi dr. A. Turuto, radca wojewódzki. Po tym referacie nastąpi sprawozdanie lekarzy powiatowych i kierowników ośrodków zdrowia z ich działalności. Następnie dr. Czochański, kierownik ośrodka zdrowia w Wilejce oraz mjr. dr. Leśniewski, kierownik poradni przeciwgruźliczej w Nowych Trokach, będą mówić o organizacji zwalczania jaglicy i gruźlicy na wsi. O durze plamistym na Wileńszczyźnie wygłosi referat lekarz epidemiczny dr. A. Hetman, a referendarz lekarski dr. A. Wierciński o zaopatrzeniu ludności w wodę na Wileńszczyźnie. Ostatnim referatem będzie referat naczelnika wydziału zdrowia wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego dr. H. Rudzińskiego na temat „Wytyczne w zakresie akcji zdrowotno-opiekuńczej na najbliższą przyszłość".

Po zakończeniu obrad zwiedzone zostaną wsie, położone nad jeziorem Narocz, objęte konkursem czystości i zdrowia oraz schronisko szkolne, znajdujące się nad Naroczą.

RADJO
WILNO

CZWARTEK, dnia 29 sierpnia 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6,36: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik poranny; Pogadanka sport.-turyst. Muzyka; 8,20: Program dzienny; 8,25: Giełda rolnicza; 8,30: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00. Hejnał; 12,03: Kom. met. 12,05: Dziennik południ. 12,15: Koncert południowy; 13.30: Przerwa; 15,15: Z operetek Abrahama; 15,25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15.30: Zespół kameralny Niny Mańskiej; 16,00: Audycja dla dzieci młodszych; 16,15: De Falla — Muzyka do baletu „Kapelusz stosowany"; 16,30: Sonata e-moll Brahmsa; 16.50: Odcinek prozy; 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk; 18,00: Książka i wiedza; 18,10: Minuta poezji; 18,15: Cała Polska śpiewa; 18,30: Litewski odczyt ekonomiczny; 18.40: Chwilka społeczna; 18,45: Drobne utwory fort. 19,05: Program na piątek; 19,15: Koncert reklamowy; 19,30: Pieśni ludowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Jak spędzić święto? 20,10. Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21,00: Emil Młynarski — II-gi koncert skrzypcowy; 21,30: Operetka Genee'go p. t. „Wróg muzyki"; 22,00: Transm. pierwszej podróży S/M „Piłsudski"; 22.30: Wiadomości sportowe; 22.40: Mała Ork. P. R. 23,00: Kom. met. 23,05: Mała Ork. P. R.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w czwartek dnia 29 sierpnia o godz 8.30 wiecz. ujrzymy przezabawną komedję muzyczną Pawła Schureka p. t. „Muzyka na ulicy", która cieszy się coraz większem powodzeniem na scenie Teatru Letniego, tak ze względu na interesującą treść sztuki, jak i świetne wykonanie pp. H. Skrzydłowskiej, I. Górskiej, K. Dejunowicza, St. Śródki, T. Surowy i W. Zastrzeżyńskiego. Reżyser — Wł. Czengery. Kier. muz. S. Czosnowskiego. Ceny zniżone.

— Jutro, w piątek dn. 30.VIII o godz. 8.30 wiecz. „Muzyka na ulicy".

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze** Letnim. W niedzielę dn. 1.IX o godz. 4-ej dana będzie na przedstawienie popołudniowe doskonała komedja amerykańska p. t. „Klub Kibiców" — z udziałem i w reżyserji Wł. Czengerego. Ceny propagandowe.

Kupony są ważne do 1-go września.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejszy koncert Hanki Ordonówny,** będzie ostatnim przed wyjazdem znakomitej artystki na dłuższe tournee po Łotwie. W programie dzisiejszym zapowiedziane są najcelniejsze i najbardziej lubiane piosenki oraz cały szerek utworów nowych, dotąd nieznanych. W wieczorze dzisiejszym bierze udział również świetny piosenkarz i artysta filmowy Igo Sym. Pozostałe bilety sprzedaje kasa biletowa „Lutni" od godz. 11—1 pp. i od 4—9 wiecz.

— **„Domek trzech dziewcząt" Szuberta.** W sobotę nadchodzącą Teatr Muzyczny „Lutnia" otwiera swe podwoje uroczystą premiera op. Szuberta „Domek trzech dziewcząt". Nieśmiertelny ten utwór grany na wszystkich wiekszych scenach światowych, dzięki swym walorom muzycznym zyskał olbrzymi rozgłos i uznanie. W rolach naczelnych wystąpią: Bestani, Nochowiczówna, Zyenda, Block, Szczawiński, Tatrzański i K. Wyrwicz-Wichrowski. Reżyserja B. Folańskiego. Dekoracje W. Makojnika. Choreografja J. Ciesielskiego, który przygotował efektowny balet „Zegar kurantowy" do muzyki Szuberta z baletu „Rozamunda".

W przygotowaniu pod reżyserją M. Tatrzańskiego **„Skowronek"** Lehara.

TEATR „REWJA".

— Dziś, w czwartek 29 sierpnia po raz czwarty program sportowy p. t. „Olimpjada P. O. S.", Udział biorą pp. Janowski, Borski, Relska, Duranowska, Ostrowski, Gronowski, Czerwiński, Wajnówna oraz muzyk ekscentryk Konrad Buff.

Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

KRONIKA

Czwartek 29 Sierpień

Dziś: Ścięcie głowy św. Jana
Jutro: Róży L. P., Feliksa

Wschód słońca—godz. 4 m. 19
Zachód słońca—godz. 6 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 28.VIII. 1935 r.

Ciśnienie 753
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 10
Opad —
Wiatr wschodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: chmurno.

PRZEWIDZIANY PRZEBIEG POGODY

do wieczora 29 sierpnia 1935 r.

Chmurno, miejscami deszcz. W dalszym ciągu skłonność do burz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich.

Ciepło.

Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

— **Dyżury aptek:** Dziś dyżurują następujące apteki: Miejska — Wileńska 23, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 19, Filimonowicza i Macjewicza — Wielka 29, Chróścickiego — Ostrobramska 25.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

Zarejestrowane urodziny: 1) Berman Kasryel.

Zaślubiny: 1) Rotkiewicz Mikołaj — Bocewiczówna Anna; 2) Kowner Gdalja — Gorfajnówna Anna; 3) Ziemkiewicz Mikołaj — Bieglikówna Marja; 4) Mazurkiewicz Karol — Widuchówna Irena Ludmiła.

Zgony: 1) Mikliszańska Fruma Chaja, lat 56; 2) Bobrowska, lat 4; 3) Rapoport Małka, lat 70, pensjonarjuszka; 4) Butkiewicz Amicet, lat 74, ksiądz; 5) Paukszta Paulina, lat 87; 6) Gizajtis Anna, lat 47; 7) Pac-Pomarnacki Zbigniew, lat 58.

— PRZYBYLI DO WILNA DO HOTELU GEORGESA. Koreywo Wiktor z Warszawy, Minkiewicz Emilja z Warszawy, Bernstein Aleksander z Warszawy, Kretz Oswald z Wiednia, Hr. Tyszkiewicz Andrzej z Zarocza, Reihs Arthur, redaktor z Rygi, Pupko Szymon kupiec z Lidy, Tomaszewski Teofil z Warszawy, Żadziński Mieczysław sekr. admin. z Łodzi.

OSOBISTA.

— **Wicewojewoda Marjan Jankowski** powrócił ze służbowej podróży do Warszawy i objął urzędowanie.

MIEJSKA.

— **Magistrat przystępuje już do prac budżetowych.** Zarząd miasta przystępuje wkrótce do prac przygotowawczych w opracowywaniu nowego preliminarza budżetowego na rok 1936-37. Poszczególne wydziały magistratu otrzymały już odnośne instrukcje.

Nowy preliminarz miasta opracowywany będzie pod kątem dalszych oszczędności, przyczem pozycja dochodowa, opierająca się w głównej mierze na wpływach podatkowych, potraktowana ma być bardzo pesymistycznie t. j. przypuszczalne wpływy będą ograniczone do najbardziej realnych cyfr.

Budżet ma być w ogólnych zarysach skostruowany do grudnia, później przejdzie on pod obrady prezydjum Magistratu, Radzieckiej Komisji Finansowej i Rady Miejskiej.

— CZASOWE ZWINIĘCIE ODDZIAŁU GINEKOLOGICZNEGO W SZPITALU ŚW. JAKUBA. Z dniem 1 września oddział ginekologiczny w szpitalu św. Jakóba zostanie przeniesiony do szpitala Żydowskiego. Lokal oddziału ginekologicznego zostanie gruntownie odrestaurowany, poczem oddział spowrotem zostanie umieszczony w szpitalu św. Jakóba.

— SKANALIZOWANIE RYNKÓW ŁUKISKIEGO I KALWARYJSKIEGO. Już w najbliższych dniach Zarząd miasta przystępuje do skanalizowania rynków Kalwaryjskiego i nowego Łukiskiego. Na obu rynkach wybudowane zostaną ustępy publiczne. Na nowym rynku Łukiskim podziemny, na rynku Kalwaryjskim nadziemny.

— NA ODBYTEM WCZORAJ POSIEDZENIU RADZIECKIEJ KOMISJI TECHNICZNEJ rozważano m. in. sprawę robót regulacyjnych w związku z budową grobowca-mauzoleum na Rossie. Plany robót, o których już pisaliśmy, zostały przez Komisję Techniczną przychylnie zaopinjowane.

— ZADRZEWIANIE ALTARJI. Jesienią roku bieżącego zarząd plantacji miejskich przystąpi do dalszego zadrzewiania wzgórz Altarji, które weszły w skład parku miejskiego. Jak wiadomo, Altarja stanowi własność kościelną i wydzierżawiona została przez Zarząd Miejski na 30 lat.

— LASY PODWILEŃSKIE PRZEJDĄ POD ZARZĄD MIASTA. Jak się dowiadujemy, czynione są starania o przekazanie w zarząd władzom miejskim m. Wilna państwowych kompleksów leśnych, znajdujących się w obrębie wielkiego miasta Wilna. Lasy te, leżące przeważnie na pięknych peryferjach miasta, jak np. Antokol, udostępnione szerokiej publiczności, spełniałyby rolę naturalnych parków.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Koedukacyjnych Kursów Wieczornych** z programem gimnazjów państwowych im. „Komisji Edukacji Narodowej" w Wilnie przy ul. Mickiewicza 23 pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej przyjmuje zapisy na rok szkolny 1935-36 do wszyskich klas gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matura. Sekretarjat Kursów czynny codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 16 do 20 przy ul. Mickiewicza Nr. 23, na żądanie wysyła się prospekt.

Z KOLEI.

— NOWY ROZKŁAD JAZDY. Z dniem 1 września rb. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy pociągów, tak zwany jesienny. Rozkład zawiera pewne zmiany w godzinach przybywania i odjeżdżania pociągów, zwłaszcza podmiejskich.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych.** W niedzielę 1 września 1935 r. o godz. 11.30 w sali Grodzkiej BBWR., św. Anny nr. 2 odbędzie się Zebranie informacyjne Bezrobotnych Pracowników Umysłowych. Sprawy b. ważne. Stawić się licznie.

Sekcja Bezrobocia przy Zw. Zaw. Prac. Handl. Przem. i Biurowych w Wilnie.

— NOWOCZESNA OBYCZAJOWOŚĆ I JEJ ODBICIE W LITERATURZE SOWIECKIEJ. Na ten niezwykle ciekawy temat wygłosi w sobotę dnia 31 b. m. o godz. 21 (9 wieczór) w sali Konserwatorjum (Końska 1) odczyt, znana działaczka społeczna S DUBNOW—ERLICHOWA z Warszawy.

NADESŁANE.

— W NAJBLIŻSZYCH DNIACH ZJEDZIE DO WILNA CYRK „ARENA". W najbliższych dniach zjedzie do naszego miasta cieszący się we wszystkich miastach Europy nowozałożony wielkim wysiłkiem i nakładem w bieżącym roku Cyrk „Arena". Olbrzym ten 4 masztowy zjedzie do naszego miasta już w przyszłym tygodniu i rozbije swe nowe namioty wraz z bogatym zwierzyńcem przy ul. Mickiewicza róg. ul. Tartaki.

ROŻNE.

— **WIELKA LOTERJA FANTOWA NA BUDOWĘ POMNIKA Ś. P. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WILNIE. Fanty oglądać można i nabywać bilety loteryjne przy ul. Mickiewicza Nr. 4 od dn. 24 m. m.**

KOMITET ORGANIZACYJNY.

Na wileńskim bruku

KRADZIEŻ Z WYSTAWY SKLEPOWEJ.

Wczoraj nad ranem dokonano kradzieży z wystawy sklepowej przy ulicy W. Pohulanka 2. Złodzieje wyłamali szybę sklepu win i wódek Antokolskiego, mieszczącego się pod wskazanym adresem, i wykradli stamtąd rozmaitych wódek i likierów na kilkadziesiąt złotych. Powiadomiona o kradzieży policja zatrzymała 2-ch podejrzanych. (c)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.